

Gaudenty A. Kustosz

Pielgrzymka sztolcenerska a potem i obecnie oliwska

Acta Cassubiana 1, 159-206

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gaudenty A. Kustusz (OFM)

Pielgrzymka sztolcenberska, a potem i obecnie oliwska

1. Kalwaria Wejherowska

Pod względem administracji kościelnej należało Wejherowo, jako część archidiakonatu pomorskiego z siedzibą w Gdańsku i dekanatu puckiego, do diecezji włocławskiej z siedzibą we Włocławku. Głównym inspiratorem idei zbudowania Kalwarii był ks. Mateusz Jan Judycki, archidiakon pomorski¹. Klasztor Reformatów reprezentował w tym okresie we wszystkich sprawach prawnych o. Grzegorz Gdański, przełożony zakonnej placówki².

Na pierwszym miejscu wśród fundatorów należy wymienić Jakuba Wejhera, założyciela miejscowości. Był już fundatorem kilku obiektów sakral-

¹ Gaudenty A. Kustusz OFM, *Ks. Mateusz Jan Judycki i jego związki z placówką Reformatów w Wejherowie oraz z Kalwarią Wejherowską (ze szczególnym uwzględnieniem tzw. mapy Judyckiego)*, Poznań 1998, maszynopis.

² Najwcześniejszą datą znaną nam z jego życia jest dzień uroczystej profesji – 28 czerwca 1633 r. Prawdopodobnie urodził się w 1610 r. Brał udział w obronie Pucka w 1655 i 1656 r. Zmarł 24 lutego 1681 r. w klasztorze swej zakonnej prowincji św. Antoniego w Białej Podlaskiej i tam został pochowany. Zob. Gaudenty A. Kustusz OFM, *Wejherowskie zasługi o. Grzegorza Gdańskiego*, „*Studia Pelplińskie*” 1984, s. 307-321; tenże, hasło: *Grzegorz Gdański* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, Gdańsk 1994, s. 129; G. Labuda, A. J. Szejnke, *O. Grzegorz Gdański, autor kroniki (zm. 1681)*, Wstęp do wydania *Kroniki o. Grzegorza Gdańskiego*, Wejherowo 1996, s. 12-21.

nych, zanim zdecydował w 1649 roku o założeniu Kalwarii, wymierzeniu dróg i budowie kaplic. Jakub Wejher urodził się jako trzeci syn Jana Wejhera i Anny Szczawińskiej w 1609 r. w Rzucewie na północy Polski. Na postawę religijną młodego wojewodzica wpłynęło uratowanie życia pod Białą Smoleńską w 1634 r. i założenie przez niego miejscowości nad Białą w Śmiechowie. Ważnym momentem było zawarcie ślubu w obrządku rzymskokatolickim z Anną Schaffgotschówną (poprzednio protestantką) w dniu 18 października 1636 r. w regensburskiej katedrze. Jakub Wejher najpierw piastował urzędy: starosty bytowskiego, człuchowskiego, wojewody malborskiego wraz ze starostwem kiszporskim (dzierżgońskim) i borzechowskim. Jako wojewoda malborski był również senatorem. Rozległe własne posiadłości, dzierżawa wspomnianych starostw i godność senatorska odegrały ważną rolę przy realizowaniu zbożnego zamiaru zbudowania kościoła, klasztoru i Kalwarii Wejherowskiej.

Założyciel nowej miejscowości, dla której postarał się o prawa miejskie w 1653 r., zabiegał o przyjęcie przez reformatów fundacji pod klasztor i kościół klasztorny św. Anny. W 1647 r. przystąpił do zorganizowania w tej miejscowości ośrodka religijnego na wzór Jerozolimy przez budowę kalwarii miejscowej i misyjarską działalność zakonników reformackich. Ten rok można uznać za rok założenia Kalwarii Wejherowskiej. Ówczesny biskup wrocławsko-pomorski, Mikołaj Albert Gniewosz z Aleksowa, w dniu 9 czerwca 1649 r. pozwolił w swoim zezwoleniu na to przedsięwzięcie Jakuba Wejhera, bo „jest miłe Bogu, pożyteczne Kościołowi i wiernym oraz bardzo potrzebne dla kultu religijnego”. Założenie „drózek jerozolimskich” miało nadto wielkie znaczenie dla nowej miejscowości.

Jakkolwiek i wśród członków własnej rodziny Jakub Wejher znalazł życzliwych dobrodziejów wspierających budowę Kalwarii, własnym kosztem wystawił dziesięć kaplic. Najokazalszą z nich jest kaplica Pretorium Piłata. Do dalszych dziewięciu należą: Pojmanie Chrystusa (Pocałunek Judasza), Most na Cedronie, Dom Annasza, Dom Kajfasza, Ostatnia brama jerozolimska (Krwawa brama), Spotkanie płaczących niewiast, Ostatni upadek Chrystusa, Przybicie do krzyża, Zdjęcie z krzyża (Pieta).

W 1673 r. zostaje uaktualniona wypłata zapomnianej prowizji na rzecz Wejherowskiej Kalwarii z fundacji Jakuba Wejhera, przekazanej za jego życia magistratowi Frydlandu³.

³ Gaudenty A. Kustusz OFM, *Związki Wejherowa z Frydlandem (czyli o dziejach funduszu frydlandzkiego na rzecz Kalwarii Wejherowskiej)*, Informator „Moje Wejherowo”. czerwiec – sierpień 1989. s. 4-6.

Jego troskliwość o Wejherowską Kalwarię doszła jeszcze raz do głosu pod koniec życia. W testamencie podpisanym w przededniu śmierci – 19 lutego 1657 r. – zaznaczył, by dzieci z małżonką Joanną (druga małżonka) życzliwie dbały o konserwację Kalwarii i klasztoru zakonników reformackich w Wejherowie. Zmarł 20 lutego 1657 r. w dzielnicy podmiejskiej Gdańska – Nowych Ogrodach, mając zaledwie 48 lat⁴.

Najstarszą wzmiankę dotyczącą istniejącej już Wejherowskiej Kalwarii znajdujemy w *Pandectae munimentorum et actorum... collectae* o. Atanazego Krotoszy (1620-1681), który w latach 1652-1655, będąc prowincjałem wielkopolskiej prowincji reformatów pod wezwaniem św. Antoniego, w której skład wchodziła także wejherowska placówka zakonna, wziął osobiście udział w poświęceniu kaplicy Spotkanie Chrystusa z Matką (20 czerwca 1654 r.). Informacja o. A. Krotoszy jest bardzo krótka. Podkreśla, że Jakub Wejher dla rozszerzenia nabożeństwa do męki Chrystusa Pana polecił w swej dziedzicznej ziemi odmierzyć odpowiednie drogi (na wzór jerozolimskich kaplic według opisu Kr. Adrichomiusa) i wybudował kaplice, ozdabiając je drogimi marmurami porfi ryjskimi, paryskimi, tefrytami i bazaltami. Najwięcej informacji dostarcza kronika franciszkańskiej placówki w Wejherowie. Autor tej części kroniki, o. Grzegorz Gdański, umieścił w niej odpis dokumentu zezwalającego na budowę kaplic kalwaryjskich, a w części zatytułowanej *Series foundationis calvariae eiusque patronum* informuje o budowie pierwszych piętnastu kaplic między 9 czerwca 1649 a końcem 1654 r. W kronice znajdujemy odpis breve Aleksandra VII z dnia 12 maja 1661 roku, zezwalającego na uzyskanie odpustu na Wejherowskiej Kalwarii, a także odpis breve apostolskiego Klemensa X z dnia 19 sierpnia 1679 r., przedłużającego możliwość uzyskania odpustów o dalsze dziesięć lat.

Na szczególną wzmiankę zasługuje bardzo gorliwa rzeczniczka budowy Kalwarii, pierwsza żona Jakuba Wejhera – Anna Elżbieta Schaffgotsch. Żyła 28 lat (1622-1650). Ufundowała piękną i kosztowną kaplicę Spotkania Chrystusa z Matką, ale nie doczekała się jej wybudowania i poświęcenia. Spoczęła w podziemiach kościoła klasztorne go reformatów w Wejherowie. Kronikarz klasztor ny nazywa ją, ze względu na zaangażowanie w budowę Kalwarii, „secundaria, sed ferventissima promotrix”⁵.

⁴ Gaudenty A. Kustusz OFM, *Święte Góry Wejherowskie*, Gdynia 1991, s. 17-21.

⁵ *Liber seu... Series foundationis...* Anna Elżbieta Schaffgotsch w 1631 r. straciła matkę, a w cztery lata później ojca, przy czym śmierć jej ojca – Jana Ulryka II Schaffgotscha – została spowodowana względami politycznymi. Jakub Wejher po swoim chlub-

Młodsza córka Jakuba i Anny Elżbiety – Cecylia Eleonora – jest fundatorką kaplicy Podjęcie krzyża (w jej pierwotnym wyglądzie). W późniejszym życiu odegrała jeszcze ważną rolę w sprawach kalwaryjskich. Cecylia Eleonora z Wejherów Schaffgotschowa przyjęła na siebie pełną odpowiedzialność za całość dóbr rodzinnych, w tym i za fundację kalwaryjską. Trudno ustalić dalsze koleje życiowe Cecylii Eleonory i określić w pełni zasięg jej troski o Kalwarię. Nieco wyjaśnia nam je breve apostolskie Klemensa X z dnia 19 sierpnia 1679 r. Występuje w nim jako wojewodzianka malborska, prosząca o udzielenie odpustu pod określonymi warunkami dla obchodzących dróżki pojmania i ukrzyżowania Chrystusa.

Starsza córka Jakuba i Anny Elżbiety, Anna Teresa, ufundowała kaplicę Weronika.

Kuzynka Jakuba Wejhera, Anna z Wejherów Grudzińska, starościanka kościerska i lignowska, kasztelanka gdańska i wojewodzina rawska, jest fundatorką okazałej kaplicy Kościół Ukrzyżowania, przy której odbywają się główne uroczystości odpustowe.

Bratanica naszego wojewody malborskiego, Anna Konstancja z Wejherów Czarnkowska, ufundowała kaplicę Grób Chrystusa, bardzo tym wzbogacając architekturę Wejherowskiej Kalwarii.

Do wystawienia kaplicy Pałac Heroda zobowiązała się Joanna Katarzyna z Radziwiłłów, druga małżonka Wejhera. Okazała się także bardzo troskliwą dobrodziejką klasztoru⁶.

nym udziale w wojnie smoleńskiej zainteresował się ponownie poznaną już wcześniej Anną Elżbietą, a jego starania o jej rękę zakończyły się uroczystym ślubem w obrządku rzymsko-katolickim w regensburskiej katedrze w dniu 18 października 1636 r. Młoda Schaffgotschówna zdecydowała się bowiem parę miesięcy wcześniej zmienić wyznanie. Pierwsze dziecko poroniła w nieszczęśliwych okolicznościach 12 września 1637 r. w Warszawie. Była matką jeszcze czterech córek i dwóch synów. Umarła przy porodzie ostatniego syna w dniu 8 kwietnia 1650 r. w Człuchowie, nie mając jeszcze trzydziestu lat. Zanim przeniesiono jej ciało do grobowca pod kaplicą św. Jakuba w Wejherowie, została pochowana w człuchowskim kościele. Zachował się jej portret trumienny na blasze oraz wizerunek wkomponowany w duże malowidło ścienne, znajdujące się w dawnym chórze zakonnym wejherowskiego kościoła klasztorowego. Była właścicielką dóbr na Dolnym Śląsku. Jest także fundatorką budynku szpitalnego w Wejherowie.

⁶ Joanna Katarzyna z Radziwiłłów, urodzona w 1633 r., wyszła za mąż za owdowiałego Jakuba Wejhera we wrześniu 1652 r. w Białej Podlaskiej. Nie miała jeszcze dwudziestu lat. Zająwszy miejsce zmarłej Anny Elżbiety, popierała i wspomagała jej fundację oraz była bardzo hojną dobrodziejką i troskliwą opiekunką wejherowskiej placówki zakonnej za życia Jakuba i po jego śmierci. Poleciała wykonać w chórze zakonnym wejhe-

Ponadto do grona dobrodziejów należą dworzanie Jakuba Wejhera, fundujący kaplicę Szymon Cyrenejczyk.

Podkreślić trzeba także zasługi dwóch wybitnych ludzi działających wtedy na tych terenach. Jednym z nich jest wspomniany już ks. Mateusz Jan Judycki, który należał do najbardziej popierających założenie Kalwarii. Z jego fundacji stanęła pierwsza kaplica – Pierwszy upadek Chrystusa pod krzyżem.

Drugim wielce życzliwym dobrodziejem jest opat cystersów w Oliwie, o. Aleksander Kęsowski (+1667). Przychylność tego wpływowego na Pomorzu Gdańskim opata odegrała wielką rolę: on użyczył zakonnikowi z opactwa oliwskiego dla wyznaczenia drózek kalwaryjskich i oznaczenia miejsc pod budowę kaplic, on także ufundował kaplicę Agonia, czyli kaplicę Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym.

Wybuch drugiej wojny szwedzko-polskiej w 1655 r. wpłynął hamująco na ukończenie zamierzonych budowli kalwaryjskich.

Z faktu istnienia na planie Judyckiego (pochodzącego prawdopodobnie z przełomu 1664/1665 r.) już dwudziestu pięciu kaplic można wnioskować, że zabiegi o. Grzegorza Gdańskiego doprowadziły do wybudowania pozostałych po 1663 r. kaplic: Wniebowstąpienie Pańskie, Grób Matki Bożej, Wschodnia brama Jerozolimska, Domek Matki Bożej. Fundatorzy wymienionych budowli sakralnych nie są nam jednak dotąd znani.

W 1676 r. właścicielem dóbr wejherowskich został książę Michał Kazimierz Radziwiłł (+1681), związany z rodziną Wejherów poprzez rodzoną siostrę Joannę Katarzynę, drugą małżonkę Jakuba Wejhera i macochę Anny Teresy i Cecylii Eleonory. W czasie pięciu lat jego rządów ukończono budowę kaplicy Pałac Heroda oraz otrzymano nowy indult zyskania odpustów na Wejherowskiej Kalwarii, który papież Innocenty XI wydał w dniu 4 marca 1678 r. Szeroko relacjonuje treść papieskiego dekretu o. Aleksy Koralewicz.

rowskiego kościoła klasztornego ścienne malowidło, przedstawiające Jakuba Wejhera i jego pierwszą małżonkę, trzymających model klasztoru i kościoła św. Anny na tle miasta i Kalwarii Wejherowskiej. W rok po śmierci Jakuba wyszła za mąż za hrabiego Bogusława Leszczyńskiego. Po piętnastu miesiącach owdowiała ponownie. Z pierwszego małżeństwa urodziła się córka Tekla Agnieszka, a z drugiego Ludwika Anna Teodora. Spotykamy ją na liście starostów Prus Królewskich jako wdowę Wejherową, a później Leszczyńską. Starostowała w Borzechowie i Człuchowie. Umarła w Człuchowie 30 czerwca 1665 r. w wieku 32 lat. Pochowano ją zgodnie z życzeniem w grobowcu rodzinnym jej męża, odzianą w habit franciszkański. Jej testament jest świadectwem wielkiej dobroczynności. Zachował się jej portret trumienny.

Odpusty zupełne oraz wiele cząstkowych zostały tym razem udzielone „na zawsze”. Ta decyzja ożywiła rozwój dotychczasowych pielgrzymek do Wejherowa.

Do realizatorów budowy Kalwarii należeli znani nam z imienia i nazwiska:

- o. Robert Werden (+1653), cysters z opactwa oliwskiego, mierniczy,
- o. Grzegorz Gdański, koordynator prac związanych z całą placówką zakonną, w tym i z Kalwarią; zasłużony kronikarz spraw kalwaryjskich i zapobiegliwy stróż ukończenia całości,

- br. Juniper Wrocławski (+1676), jedyny znany nam z nazwiska rzeźbiarz, który pracował wiele lat w wejherowskim klasztorze (1652-1658).

Opiekę nad Kalwarią powierzył Jakub Wejher reformatom. Ich dzieje zrosły się bardzo z dziejami tego miasta i Jerozolimy Kaszubskiej.

W pierwszej połowie XIX wieku na skutek rozporządzeń władz pruskich odpowiedzialność za utrzymanie Wejherowskiej Kalwarii przejął „Kolegium do spraw kaplic kalwaryjskich”. Ten stan administracji istniał prawdopodobnie do I wojny światowej. Po wygnaniu reformatów pierwszorzędną rolę w kolegium do spraw kaplic kalwaryjskich, a potem już samodzielną, odgrywali proboszczowie kościoła św. Trójcy w Wejherowie. Tę listę zamknął ks. Edmund Roszczynialski męczeńską śmiercią w listopadzie 1939 r. Zaraz po II wojnie światowej zawiązał się Komitet Odbudowy Kalwarii Wejherowskiej. Po przybyciu franciszkanów w dniu 4 października 1946 r. Komitet Odbudowy Kalwarii Wejherowskiej się rozwiązał, przekazując im swoje dotychczasowe wyniki, i tak jest do dzisiaj. Opiekę nad Kalwarią Wejherowską sprawują franciszkanie z prowincji św. Franciszka w Poznaniu od 25 marca 1991 r.

W świetle znanych dokumentów można powiedzieć, że ponad trzysta lat temu pielgrzym odwiedzał tę samą co obecnie liczbę kaplic kalwaryjskich o nazwach:

1. Miejsce modlitwy na Górze Oliwnej
2. Miejsce pojmania Chrystusa
3. Most z kaplicą nad Cedronem
4. Brama wód (*Porta aquarum*)
5. Dom Annasza, arcykapłana
6. Dom Kajfasza, arcykapłana
7. Pretorium Piłata
8. Pałac Heroda, króla
9. Nałożenie krzyża
10. Pierwszy upadek pod krzyżem

11. Spotkanie Maryi Dziewicy wraz z Janem
12. Cyrenejczyk
13. Weronika
14. Brama sądowa, Drugi upadek pod krzyżem
15. Spotkanie niewiast
16. Trzeci upadek pod krzyżem
17. Obnażenie z szat
18. Przybicie do krzyża
19. Podniesienie ukrzyżowanego Chrystusa
20. Miejsce namaszczenia
21. Miejsce grobu Chrystusowego
22. Wieczernik
23. Dom Maryi Dziewicy
24. Miejsce wniebowstąpienia Pana
25. Grób Maryi Dziewicy

Dwudziesta szósta kaplica – Brama Oliwska – nie jest związana z obchodami kalwaryjskimi.

2. Narodziny i pierwotny trakt pielgrzymki sztolcenerskiej

Pielgrzymka, znana obecnie jako oliwska, jest kontynuacją pątniczej kompanii, która kiedyś przychodziła z klasztoru Reformatów prowincji św. Antoniego z Padwy mieszczącego się w Sztolcenbergu koło Gdańska. Jej początki wydają się być, moim zdaniem, równocześnie początkiem ruchu pielgrzymkowego na Kaszubską Kalwarię w Wejherowie. Ustalenie dokładnej daty pierwszej pielgrzymki z tej miejscowości nastrocza trudności, niektóre dane ułatwiają jednak przybliżenie okoliczności jej narodzin.

Zwrócę najpierw uwagę na powstanie kościoła i klasztoru Reformatów w Sztolcenbergu koło Gdańska. Otóż kolejna placówka reformatów z prowincji św. Antoniego z Padwy powstaje w Sztolcenbergu na Pomorzu, w niecałe dwadzieścia lat po wejherowskich reformatach⁷.

W 1666 r. przybywają tu pierwsi zakonnicy franciszkańscy. Najpierw powstała kaplica z drewna i kilka przy niej innych pomieszczeń zakonnych.

⁷ Ks. Franciszek Grucza wymienia kaszubską nazwę tej miejscowości, a mianowicie podaje Buszno Góra. Zob. Fr. Grucza, *Z dziejów Kaszubskiej Kalwarii i Kompanii Oliwskiej*. „Gwiazda Morza” 1984. nr 11. s. 5.

Kamień węgielny pod kościół św. Antoniego z Padwy położono w dniu 2 sierpnia 1673 r. Jego budowę ukończono w 1674 r. i w tym samym roku kościół został także konsekrowany. Fundatorem jego był Jan Ignacy Bąkowski (+1679), wojewoda najpierw pomorski, potem malborski⁸.

Wśród pierwszych członków klasztoru sztolcenerskiego był o. Cyprian Schober, związany z klasztorem Reformatów w Wejherowie w latach 1652-1654 i 1658-1666 jako kaznodzieja, profesor języka niemieckiego w szkole klasztornej i spowiednik, a od 1663 jako gwardian i kustosz miejscowej kalwarii. Wydaje się, że właśnie on, od 1666 r. będąc jednym z członków nowego klasztoru w Sztolcenbergu, znajdującego się ze wszystkich pozostałych klasztorów tej samej prowincji reformackiej najbliższej Wejherowa, mógł być promotorem pierwszej pielgrzymki na Kaszubską Kalwarię w Wejherowie. Pod koniec życia powrócił do klasztoru Reformatów w Wejherowie, gdzie przeżył jego ostatnie dziewięć lat. Umarł w 1700 r. i w Wejherowie został pochowany. Jednym z pierwszych reformatów w Sztolcenbergu był również o. Bartłomiej Grzymecki, który należał poprzednio do konwentu wejherowskiego. Może właśnie starania owych ojców wpłynęły na narodziny pierwszej pielgrzymki na Kalwarię Wejherowską?

Początki tej pielgrzymki ze Sztolcenbergu nie są na pewno wcześniejsze od założenia samego kościoła i klasztoru w 1666 r. Można jednak przypuszczać, że pod koniec tego samego dziesięciolecia lub na początku lat siedemdziesiątych XVII wieku, a na pewno po wybudowaniu kościoła i klasztoru Reformatów, gdy zakonnicy mogli się już w pełni oddać pracy parafialnej i misyjnej, doszła do skutku po raz pierwszy pielgrzymka pod przewodnictwem reformatów ze Sztolcenbergu.

Jest to opinia odmienna od tej, którą wyraził Franciszek Schultz w 1907 r. w bardzo skądinąd faktograficznie wartościowej monografii o powiatach wejherowskim i puckim. Przedstawiając początki ruchu pielgrzymkowego na Wejherowską Kalwarię, uważa, że regularny ruch pielgrzymkowy rozpoczął się w 1678 r.; wyprzedzając termin ogłoszenia w dniu 8 października tegoż roku bulli Innocentego XI z dnia 12 marca 1678 r. Tymi, którzy tę pielgrzymkę zorganizowali, mieli (jego zdaniem) być gdańscy karmelici. Protestancka ludność Gdańska miała się do tej pielgrzymkowej procesji ustosunkować wrogo. Dla uniknięcia na przyszłość podobnych reakcji powstało Bractwo Krzy-

⁸ G. Trybalski, *Klasztor Ojców Reformatorów w Chełmnie w latach 1666-1813* „Pietas et Studium” 1960. nr 3. s. 157-194.

za Świętego, zajmujące się organizowaniem pielgrzymek do Wejherowa. Na nowe miejsce wyruszania pielgrzymki pieszej na Wejherowską Kalwarię wybrano wobec tego klasztor Reformatów w Sztolcenbergu pod Gdańskiem⁹.

Zapewne pod wpływem opinii Franciszka Schultza m.in. wejherowski proboszcz, ks. Edmund Roszczynialski, podaje, że pierwszą pielgrzymkę urządzili karmelici z Gdańska w 1678 r.; ale ponieważ spotkała się ona z fanatycznym sprzeciwem innowierców gdańskich, jej organizacją zajęli się reformaci z sąsiedniego Sztolcenbergu¹⁰.

Ta opinia bardzo się rozpowszechniła.

Otóż trzeba zauważyć, że karmelici w pamiętnym 1678 r. odbyli rzeczywiście publiczną procesję, ale nie aż do Kalwarii Wejherowskiej. W dniu 3 maja tegoż roku wyruszyli do swego kościoła pod wezwaniem św. Józefa w Gdańsku, ale jedynie do kościoła cystersów w Oliwie. Po powrocie procesji zbuntowani innowiercy wtargnęli do kościoła karmelitańskiego, znieważając Najświętszy Sakrament, niszcząc obrazy, rąbiąc organy i ołtarze, raniąc także niektórych zakonników¹¹. Natomiast pozwolenie na założenie Bractwa Krzyża Świętego przy klasztorze Reformatów w sąsiednim Sztolcenbergu (o czym wspomina Fr. Schultz) nosi datę 1719 r., czyli powstało ono przeszło czterdzieści lat później, i to nie dla zorganizowania czegoś nowego, lecz dla utrzymania należytego porządku i właściwej atmosfery pielgrzymkowej we wznowionym w 1715 r. ruchu pielgrzymkowym z kościoła Reformatów w Sztolcenbergu na Wejherowską Kalwarię. Wydaje się też mało prawdopodobne, żeby procesję pielgrzymkową do Sanktuarium Męki Pańskiej w Wejherowie prowadzonego przez ojców reformatów zapoczątkowali właśnie karmelici z Gdańska, a nie reformaci z sąsiedniego Sztolcenbergu, którzy od dziesięciu lat mieli parę kilometrów na południe od karmelitów własną placówkę¹².

Tymi, którzy zapoczątkowali pielgrzymowanie na Wejherowską Kalwarię, byli, moim zdaniem, reformaci ze Sztolcenbergu. Tego zdania jest rów-

⁹ F. Schultz, *Geschichte der Kreise Neustadt und Putzig*, Danzig 1907, s. 256-257.

¹⁰ E. Roszczynialski, *Kalwaria Wejherowska*, Wejherowo 1928, s. 15.

¹¹ A. Koralewicz, *Additament do kronik Braci Mniejszych św. Franciszka*, Warszawa 1722, s. 134; E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969, s. 237-240. Po II wojnie światowej objęli tę placówkę oblaci.

¹² Gaudenty A. Kustusz OFM, *Czy Kościerzyna pielgrzymuje od 300 lat na Wejherowską Kalwarię*, „*Studia Pelplińskie*” 1975, s. 343-347; tenże, *Kalwaria Wejherowska a Aleksander Majkowski*, [w:] *Życie i twórczość Aleksandra Majkowskiego* (pod red. J. Borzyszkowskiego), Wejherowo 1997, s. 127-128.

niez dr Józef Łęgowski. W artykule pt. *Procesja na Kalwarię Wejherowską ze Sztolcemberga i Oliwy z 1922 roku* pisze, że „zapoczątkowanie pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską wyszło nie z klasztoru wejherowskiego, lecz z klasztoru Reformatów w Sztolcembergu pod Gdańskiem”¹³.

Wiele wyjaśnia nam zapis w kronice klasztoru Reformatów w Pakości koło Inowrocławia. Dowiadujemy się, że po 4 maja 1678 r. nadeszła do Pakości pocztą wiadomość o niesłychanym spustoszeniu dokonany w kościele i klasztorze karmelitów w Gdańsku przez miejscowych heretyków. W niebezpieczeństwie znalazły się kościoły katolickie w mieście i poza murami. Magistrat gdański zatroszczył się o ich bezpieczeństwo w mieście i były one przez trzy dni zamknięte. Poza murami miasta sprawa była beznadziejna, ale nie doszło do zbeszczeszczenia. Co było powodem zaistniałej sytuacji? Procesja w święto Znalezienia Krzyża Świętego, zaplanowana przez karmelitów z Gdańska do kościoła Cystersów w Oliwie. Cystersi, zdaniem kronikarza, z myślą o przeszkodzeniu nabożeństwom kalwaryjskim w Wejherowie, postarali się o odpust w to święto w swoim kościele, w nawiązaniu do pokoju zawartego w oliwskim klasztorze Cystersów właśnie w dniu 3 maja 1660 r. Gdańszczanie uznali to święto za świąteczny Dzień Modlitwy (Bettag) i uczcili, spożywając posiłek dopiero wieczorem. Cystersi zaprosili karmelitów do swego kościoła, a ci ogłosili to z ambony, zachęcając wiernych do udziału w tym święcie. Wczesnym rankiem w dzień Znalezienia Krzyża Świętego ludzie z Gdańska wyszli procesjonalnie i udali się do Oliwy oddalonej o jedną milę. Wieczorem, kiedy wracali, zabiegł im drogę żołnierz wysłany przez burmistrza Schredersa z prośbą, by powstrzymali się od procesjonalnego powrotu do Gdańska. Karmelici nie przyjęli sugestii burmistrza, uznając, że są gotowi na męczeństwo za wiarę i na cześć Bogarodzicy Dziewicy. Doszło do zamieszania: powracających z obrazami i chorągwiami obrzucono kamieniami, błotem, drewnem i kijami, więc uciekli i pochowali się. Tłum urósł do 30 tysięcy i zaczął niszczyć ich kościół i klasztor. Tyle relacji kronikarza reformackiego z Pakości pod Inowrocławiem¹⁴. To zatem, co działo się w 1678 r., było związane z pielgrzymką z kościoła Karmelitów do kościoła Cystersów w Oliwie i powrotu karmelitów z Oliwy.

¹³ J. Łęgowski, *Procesja na Kalwarię Wejherowską ze Sztolcemberga i Oliwy*, „Głos Pomorski” 1922.

¹⁴ *Kronika pakoska*, s. 80.

Przy omawianiu dziejów tej pielgrzymki ze Sztolcenergu należy wziąć pod uwagę przesunięcie terminu jej organizowania i wskazanie na reformatów sztolcenerskich jako jej organizatorów. Jakkolwiek przesunięcie terminu nie ustala tym samym daty początkowej pielgrzymki, to jednak dowiadujemy się, że kongregacja prowincjalna reformatów zdecydowała w 1685 r., żeby procesja gdańska ze Sztolcenergu, która dotąd przybywała na Wejherowską Kalwarię na uroczystość Trójcy Świętej, została przesunięta „na niedzielę między oktawą Wniebowstąpienia Pańskiego”. Dotychczasowy termin „przeszkadzał nabożeństwu kościoła farskiego i miastu, które na ten dzień walny miewa jarmark”¹⁵. Zwróćmy tu uwagę na użycie nazwy „pielgrzymka gdańska” i na reakcję duszpasterską zakonników.

Na początku XVIII w., zapewne dla nadania większego splendoru przy przywitaniu pielgrzymki gdańskiej ze Sztolcenergu, ustawiono krzyż przydrożny pod Wejherowem od strony Gdańska. Zadbali o to miejscowi reformaci. Istnienie w tym miejscu „murowanego krzyża, czyli kaplicy na przywitanie kompanii z Gdańska”, stwierdza się już w 1709 r.¹⁶ O postawienie krzyża postarał się ówczesny gwardian reformatów wejherowskich, o. Jan Kapistran Czekalski. Budowa krzyża wywołała sprzeciw ze strony proboszcza wejherowskiego, ks. Franciszka W. Ruthena. Swoje racje przedstawił on w liście pisany (prawdopodobnie do ordynariusza we Włocławku bądź oficjała w Gdańsku) następującymi słowami: „*In legalitate mea 19 praesentis wyszedłszy do moich Robotników w pole (alium?) ex improviso postrzegłem złożone wapno y cegłę przy Gościeńcu. Pytam się coby to było, biorę wiadomość, że Oycowie Reformaci in fundo dominij, ale jurisdictione Episcopali, murowany Krzyż, czyli Kaplicę na przywitanie Kompanij z Gdańska, murować y stawiać mają. Infremui ab audita, co czynić niewiem, widząc niewidzę, słysząc niesłyszę, bo tego Osobą moją tamować niemogę. Unicum remedium et desperatissima re arripio. Ściskam Nogi Pańskie, żebrzę miłosierdzia, abyś Reverendissime Domine (mnie z Ich Mciami nieporożniwszy, bo mi Kontraktu w usługach kościelnych infallibiliter niedotrzymaia) tym ich też intencją pomięszal, aby ten Krzyż, albo Kaplicę, in maximum praejudicium niestawiali, a iezeliby iuż wystawiony był, tym czasem poki Pańska autoritas zaydzie, żeby reverenter złożony y złomany był, bo co inde sequiter, czas pokaże. Experto Reverendissime Domine credat, lepiej teraz impedire, y znieść za świeżym excessem, niżeli*

¹⁵ Koralewicz, dz. cyt., s. 151.

¹⁶ *Liber additamentorum*.... s. 238.

potym. Si Ius habent ad Capellam, mogą y cały Kościół wystawić, bo tam dostatek wszelki, ale co z tego będzie uwaz Dobrodzieju, nos oportet minui, illos autem crescere, oni się muruią, Weyherowski, y Gorski Kościół cale upada, a zkad poratowac niemam. Ten Krzyż nie iest in Via Calvaristica, nec minimum ad Mysterium erectae passionis. Za tym deponenda, bo Nobis praējudiciosa. Jezeli niedotrzymali Consensum ab Illrmo Loci Ordinario (quod dubito) tedy quod justum faciendum. Plenus amaritudine na tę śmiałość to piszę, y nieprędzey wesolego oka miec mogę, az mię Panska ręka, sive in bonum, sive in malum pocieszę. Oznaymiwszy to, Zalecam się Panskiey Protekcyi”.

W 1712 r. zdarzyło się coś, co niekorzystnie wpłynęło na ruch pielgrzymkowy ze Sztolcenbergu do Wejherowa. Pielgrzymka wyruszyła zapewne jak zwykle ze Sztolcenbergu nad ranem. Tym razem jednak doszło na trasie już pierwszego dnia do znieważenia ze strony pielgrzymów „predykanta lutereckiego w jego kościele”. Okoliczności, które doprowadziły do zajść, nie są znane. Jeżeli chodzi o miejscowość, w której miały miejsce opisane zdarzenia, to według J. Schwengla chodzi o zbór w Redłowie¹⁷. Śledząc trasę pielgrzymkową kampanii sztolcenerskiej, można ustalić, że mogła się ona wcześniej zatrzymać w Kolibkach na obiedzie, by następnie przez Las Redłowski podążać do Grabówka w kierunku Wejherowa. I wtedy mogło dojść do wspomnianego znieważenia. Jeżeli natomiast chodzi o winowajców, to autor tej notatki, o. Aleksy Koralewicz, wini za zajścia rozszalałych i rozpustnych ludzi uczestniczących w pielgrzymce sztolcenerskiej. Dalszych szczegółów nie znamy. Więcej natomiast wiadomo o sytuacji, która zaistniała w czasie powrotu pielgrzymki. „Pospółstwo gdańskie zbuntowało się było na powracających, tak że ich magistrat [gdański – G.K.] uspokoić nie mógł, dlaczego ordynował trzy chorągwie żołnierzów na rozgromienie ich, jeżeliby co chcieli czynić”. Katolicy obawiali się powtórzenia wypadków z 1678 r., dlatego też zrezygnowano z uformowania uroczystej procesji pątniczej. Obraz pielgrzymkowy zostawiono u jakiegoś pana Ustarbowskiego, a pielgrzymi powrócili prywatnie do domów¹⁸.

¹⁷ G. Schwengel, *Ad historiam ecclesiasticam Pomeraniae apparatus pauper subsidia literaria poscens a viris bonis et doctis collectus ad interim, 1749, curavit Bruno Czaplą*, „Fontes” XVII, Toruń 1913, s. 407-408. W 1686 r. zbudowano tam zbór ewangelicki, który otaczał cmentarz ewangelicki. Zbór ten zachował się i stanowi prezbiterium rozbudowanej w 1947 roku świątyni katolickiej. Czy może też w rachubę wchodzić kościół Matki Bożej Bolesnej w Orłowie, obecnie przy ul. Wielkopolskiej?

¹⁸ Koralewicz *dz. cyt.* s. 188-189

O następstwach wspomnianego zajścia dowiadujemy się z oświadczenia kapituły prowincjalnej reformatów z 1713 r. W tym roku pielgrzymka nie wyszła z Chełma (Sztolcenerbergu), gdyż została zakazana przez władze zakonne, o czym świadczy zarządzenie tejże kapituły. Rozstrzygnięto bowiem, że „nie należy jej urządzać ani ze Sztolcenerbergu ani nawet ze wsi Romli [Rumia – G. K.], skąd wyruszyła w roku ubiegłym. Pobożny lud może zawsze według swego upodobania odwiedzać miejsca święte na Wejherowskiej Kalwarii bez tej okazałości, jaka Braciom Mniejszym nie przystoi, gdyż, jak wiadomo z doświadczenia, w czasie takiej pielgrzymki działo się wiele rzeczy nieodpowiednich i nieprzyzwoitych, powodujących zgorzenie”¹⁹.

Ponownie zorganizowano pielgrzymkę w 1715 r. Odpowiedzialni za porządek i nastrój podczas jej trwania musieli się opowiedzieć za zapobieganiem okazji „do konfuzji i turbacji”.

3. Czasy powstania Bractwa Krzyża Świętego

Prawdopodobnie wtedy zrodziła się myśl o założeniu Bractwa Krzyża Świętego. Bractwo miało przede wszystkim za cel zadbać o właściwy charakter pielgrzymki na Wejherowską Kalwarię. Tym samym organizowanie pielgrzymki nabrałoby mocy wobec praw cywilnych. Biskup Konstanty Felicjan Szaniawski, ordynariusz włocławski i pomorski, zezwolił w dniu 1 lipca 1719 r. na założenie przy kościele reformatów sztolcenerskich wspomnianego Bractwa Krzyża Świętego. Z tej okazji biskup prosi wszystkich promotorów, zainteresowanych i zelatorów, przede wszystkim zaś wizytatora generalnego zakonu, o. Mansweta Förschaua, by poparli skutecznie utworzenie bractwa i doprowadzili do uzyskania dokumentów erekcyjnych według prawa i zwyczaju. Powyższy dokument, wystawiony w dniu 1 lipca 1719 r. w Gdańsku, nosi podpis Jakuba Bernarda Krolaua, surogata, a nadto zawiera uwierzytelnienie zgodności z oryginałem²⁰. Można przypuszczać, że początkowo mieliśmy do czynienia z Bractwem zrzeszającym członków „totius Catholicae Communitatis Gedanensis et extra Civitatem existensis”, nie rozróżniającym

¹⁹ Tamże; *Kronika pakoska*, s. 454.

²⁰ Kilka dokumentów związanych z Bractwem Krzyża Świętego umieścił ks. A. Mühl w dodatku wydanej kalwaryjki w języku niemieckim. Nosi ona tytuł *Kalvarien = Büchlein zum Gebrauch bei der Wallfahrt auf die Kalvarienberge bei Neustadt Wstpr.*, Danzig (ok 1889) s. 360-361 przy trzeci

grup językowych. Początkowo zasięg rekrutacji do Bractwa obejmował zatem Gdańsk i okolicę. Tym samym celem co Bractwo byli zapewne zainteresowani mieszkańcy także innych miast czy parafii pielgrzymujących do Wejherowa. Zasięg działalności tego Bractwa nie jest nam jednak znany w szczegółach.

Wiadomo jednak, że sprawy narodowościowe wśród jego członków zaczęły odgrywać coraz większą rolę. Świadczą o tym Akta Bractwa Drogi Krzyżowej przy kościele Reformatorów w Sztolcenbergu pod Gdańskiem²¹ i Akta Bractwa Świętego z 1772 r. oraz inne (1830, 1835)²². Zwrócił na to uwagę Józef Łęgowski, korzystając z zachowanego protokolarza tego Bractwa (dokumenty pochodzą z XVIII i XIX w.).

Z memoriału o. Innocentego Leskiego, cytowanego przez J. Łęgowskiego, dowiadujemy się wielu cennych szczegółów o obrazie pielgrzymkowym. Ufundował go wspomniany już Jan Ignacy Bąkowski (+1679). Przed tym obrazem „największe bywało nabożeństwo do Najświętszej Panny” i pod przewodnictwem tego obrazu odbywały się od samego początku procesje do Wejherowa na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Początkowo ów obraz był wspólny dla polskiej i niemieckiej grupy pielgrzymkowej. Niemiecka grupa zaczęła używać innego obrazu na początku XVIII w., jeszcze długo idąc wspólnie z polskimi pielgrzymkami w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. To się zmieniło w 1752 r.²³

Regulamin Bractwa Krzyża Świętego był co jakiś czas przedmiotem ponownych obrad i nowych ustaleń.

Jeszcze okresu wspólnego pielgrzymowania obu grup narodowościowych dotyczy relacja o. A. Koralewicza, w której zaznaczył, że na Wejherowskiej Kalwarii „*wielkie bywają konkursy na Św. Krzyż i na Św. Trójcę, a osobliwie na święto Wniebowzięcia Pańskiego przychodzą pieszo po sześć mil ze Sztolcemberga dwie publiczne i solenne procesje, albo kompanie polska i niemiecka, które zwyczajnie prowadzą ojcowie nasi w wielkim porządku, na których widok z miasta Gdańska wiele wychodzi ludzi i pilno się przypatrują ceremoniom i porządkom katolickiego nabożeństwa*”²⁴. Sześć mil, o których tu mowa, równa się 45 km, gdyż mila polska równa się siedmiu wiorstwom, a te 7467 m

²¹ TN inw. 163.

²² TN inw. 260.

²³ Treść memoriału cytuję za Łęgowskim, *Procesja na Kalwarię Wejherowską*.

²⁴ Koralewicz. *dz. cyt.* s. 40.

(6 x 7467 = 44,802 km). Wzmianki o „wielkim porządku” wydadają się nawiązywać do wydarzeń z 1678 r. oraz 1712 r.

Dla pokrycia kosztów organizacyjnych Bractwo Krzyża Świętego otrzymało pozwolenie na urządzenie kolekty domowej, które podpisał oficjał gdański, Piotr Paweł Sikorski, w dniu 27 października 1945 r.²⁵ Zbiórka pieniężna po domach mogła być przeprowadzona w Gdańsku i w diecezji pomorskiej (równoznaczne z archidiakonatem pomorskim, czyli gdańskim). Zbieranie pieniędzy miało rozwiązać kłopoty finansowe związane z organizowaniem pielgrzymek (np. odpłatność orkiestry, tragarzy feretronów, furmanek). Bractwo opiekowało się kosztownym obrazem w ramach z połączanej miedzi, przedstawiającym Matkę Bożą w srebrnej, suto połączanej sukience i anioła prowadzącego dziecko, jak również licznymi wotami. Do Bractwa Krzyża Świętego należały także chorągwie, dwa kotły i inne instrumenty muzyczne²⁶.

W 1752 r. po raz pierwszy pielgrzymka ze Sztolcenbergu podzieliła się. Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego wyruszyła kompania polska bez udziału pielgrzymów należących do niemieckiej grupy Bractwa Krzyża Świętego. Ci obrali inny termin pielgrzymowania, a mianowicie dzień świętych apostołów Filipa i Jakuba, przypadający wówczas na 1 maja²⁷.

Każda kompania zabierała na pielgrzymkę zakonników ze sztolcenbergskiego klasztoru: jednego jako kaznodzieję, a drugiego jako promotora Bractwa Krzyża Świętego, który otaczał je duchową opieką²⁸.

Podczas pielgrzymek przestrzegano najsurowiej dobrych obyczajów. Zakazane były wszelkie rozmowy o sprawach powszednich, a tym bardziej płoche żarty pomiędzy osobami różnych płci²⁹.

²⁵ P. Czaplewski, *Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich od 1467-1824 r.*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. XIX, Toruń 1912, s. 96-98, 99-100. Przed objęciem oficjałatu był proboszczem na Oksywiu i w Chyloni, a także w Pucku.

²⁶ Łęgowski, *Procesja na Kalwarię Wejherowską...*

²⁷ Tenże. Wynika to z memoriału o. Innocentego Leskiego, pisanego w dniu 26 stycznia 1753 r.

²⁸ Tenże.

²⁹ Tenże. Autor nadto wspomina, że najstarszy regulamin zawiera nieco dziwnie dzisiaj brzmiący punkt: „*Żeby się żadna niewiasta do obrazu nie interesowała ani się go ręką dotknęła, wyjąwszy dwie, które by pan prefekt procesji na to wysadził albo zawołał*”. Druga część zdania, zaczynająca się od słowa „wyjąwszy”, została już w samym dokumencie skreślona. Pierwsza część zdania natomiast powtarza się i w następnych regulaminach. Po dziś dzień ciężki obraz oliwski niosą jedynie mężczyźni.

Bractwo Krzyża Świętego miało określoną strukturę organizacyjną. Składało się z dwunastu mężczyzn, wśród których czterech było urzędnikami (podprefekt, wiceprefekt, podskarbi i podskarbi kościelny) i dwóch marszałkami. Urzędnicy zajmowali się przygotowaniem do pielgrzymki. Na tydzień przed nią prosili księży proboszczów gdańskich o ogłoszenie terminu wyjścia pielgrzymki, starali się o kwatery i noclegi, dbali o zgodny z regulaminem porządek pielgrzymki, opiekowali się obrazem i wotami. Marszałkowie w specjalnych strojach utrzymywali porządek w trakcie jej trwania. Bractwo dysponowało także chorągwiami, dwoma kotłami i innymi instrumentami muzycznymi³⁰.

Bractwo Krzyża Świętego nie przetrwało swej pożytecznej działalności mimo zniszczenia kościoła Reformatów w Sztolcenbergu na początku XIX w. Przyjmowaniem nowych członków zajęli się reformaci wejherowscy, jak o tym świadczy dokument wpisu do Bractwa Krzyża Świętego z 1 maja 1844 r., podpisany w Wejherowie przez o. Narcyza Piotrkowskiego³¹.

Paramenty i inne używane w czasie procesji rzeczy należące do Bractwa Krzyża Świętego przechowywano początkowo w kościele pojezuickim w Starych Szkotach (obecnie Orunia, kościół św. Ignacego), a potem w majestatem kościele pocysterskim w Oliwie. Zarząd Bractwa Krzyża Świętego istniał nadal, opiekując się wspomnianymi rzeczami używanymi w czasie pielgrzymki, a członkowie Bractwa byli mężami zaufania i służyli pomocą promotorowi (czyli duchownemu przewodnikowi) w zewnętrznym organizowaniu i prowadzeniu pielgrzymki.

Dzieje i działalność Bractwa Krzyża Świętego były skrzętnie notowane i część zapisków udało się odnaleźć. Odnalezienie innych dostarczyłoby dalszego, cennego materiału, mogącego służyć do przedstawienia zasług organizacyjnych tego Bractwa i uzupełniłoby znajomość ruchu pielgrzymkowego w ogóle, a w szczególności ze Sztolcenbergu, a potem z Oliwy. Pierwotny trakt pielgrzymki prowadził przez Sopot, Kolibki, Gdynię, Chylonię, Zagórze do Wejherowa. W jedną stronę pielgrzymka trwała dwa dni. Na noc zatrzymywała się w Zagórze.

W 1748 r. Piotr Jerzy Przebendowski (+ 1755), pierwszy z Przebendowskich na dziedzictwie po Wejherach, Radziwiłłach i Sobieskich, podjął się budowy specjalnej kaplicy w Zagórze dla przechowywania feretronu i chorągwi.

³⁰ Tenże. Stroje marszałków i tragarzy kotłów z początków XX wieku zachowały się na zdjęciach. Zob. Roszczyński, *dz. cyt.*

Z kaplicy w tej miejscowości korzystali pielgrzymi kompanii polskiej oraz niemieckiej. Kaplica została dzięki staraniom o. Ambrożego Lewalskiego odnowiona w 1887 r.³² W okresie międzywojennym była własnością bractw pątników oliwskiego i wejherowskiego, a nadzór sprawował miejscowy proboszcz rumski³³. Wzmianka o bractwie tyczy się zapewne Bractwa Krzyża Świętego w Sztolcenbergu. W okresie okupacji, gdy zamarł ruch pielgrzymkowy, oraz tuż po drugiej wojnie światowej, gdy szlak pielgrzymi został zmieniony, kaplica zaczęła coraz bardziej podupadać, aż rozebrano ją do fundamentów. Istnieje jednakże zdjęcie przedstawiające wygląd tejże kaplicy³⁴. Do dzisiaj owo miejsce, tzn. ośmiokątny kształt (octogen) fundamentów oraz krzyż przydrożny na przyległym placu, przypomina czasy ożywionego ruchu pielgrzymkowego.

Z podobnych względów powstał w 1763 r. jednonawowy kościółek pod wezwaniem św. Józefa w Kolibkach, konsekrowany w rok później. Fundatorem był Józef Przebendowski (+ 1775), największy właściciel ziemski w Prusach Zachodnich³⁵. Gdy pod koniec XVIII w. kościółek ten stał się filią parafii chwaszczyńskiej, został powiększony. Udało się odnaleźć kilka zdjęć pozwalających na ustalenie jego wyglądu, bo i ten obiekt sakralny już dzisiaj nie istnieje.

4. Wpływ rozbiorów Polski na ruch pielgrzymkowy

W wyniku pierwszego rozbioru Polski Wejherowo oraz Sztolcenberg, miejsce wymarszu pielgrzymki gdańskiej, znalazły się pod zaborem pruskim. W 1772 r. Prusacy zakładają nawet konkurencyjne dla Gdańska „Królewskie Miasto Sztolcenberg”, obejmujące również osady: św. Wojciech, Stare Szkoty i Siedlce³⁶. Jeżeli ogólnie fakt znajdowania się obu miast pod zaborem nie

³¹ Mühl, *dz. cyt.*, s. 363, przyp. szósty.

³² Roszczynialski, *dz. cyt.*, s. 5. Ojciec Ambroży Wawrzyniec Lewalski urodził się 27 maja 1842 r. we wsi Bałówki Duże. Świecenia kapłańskie otrzymał 1 grudnia 1872 r. w Łąkach Bratjańskich. Zmarł 23 grudnia 1924 r. w Swarzewie. Zob. Gaudenty A. Kustusz OFM, *Ojciec Ambroży Lewalski duszpasterz i patriota*, [w:] *Wejherowo, dzieje, kultura i środowisko*, Wejherowo 1993, s. 179-188.

³³ *Diecezja chełmińska*, Pelplin 1928, s. 738-739.

³⁴ *Zarys dziejów Rumi*, pod red. J. Banacha, Rumia 1994, aneks zdjęciowy.

³⁵ Należałoby wyjaśnić, czy w tzw. wejherowskiej linii, czy sopockiej? Wybór patro-
na kaplicy sugeruje sopocką, czyli Józefa Antoniego Przebendowskiego, który 21 lipca 1774 r. odkupił dobra wejherowskie od swego kuzyna, Ignacego Przebendowskiego. Zob. Schultz, *dz. cyt.*, s. 275-276. *Diecezja...*, s. 756-757.

³⁶ E. Rozenkranz, *Napoleońskie Wolne Miasto Gdańsk*, Gdańsk 1980, s. 10.

służył katolicykości tych terenów, mimo deklaracji nadkomisarza Kummera z 16 marca 1773 r. co do możliwości kontynuowania pielgrzymek ze Sztolcenbergu do Wejherowa³⁷, to w szczególności mógł mieć ujemny wpływ na frekwencję polskiej grupy gdańszczan w pielgrzymowaniu do miejscowości Neustadt (nazwa dla Wejherowa w okresie zaboru pruskiego).

Najstarszy z dotychczas odnalezionych wejherowskich modlitewników kalwaryjskich w języku polskim, pochodzący z 1785 r., okazuje się m.in. wielce pożyteczny dla ustalenia pierwotnego traktu pielgrzymkowego ze Sztolcenbergu na Kalwarię Wejherowską z okazji święta Wniebowstąpienia Pańskiego w drugiej połowie XVIII w. Na te wiadomości z kalwaryjki zwrócić należy szczególną uwagę, bo istnieje przypuszczenie, że może ona być przedrukiem z 1717 r. Pozwalają nam one odtworzyć przebieg wspomnianej pielgrzymki nawet z początku XVIII w. Dokładny opis traktu właśnie pielgrzymki gdańskiej, prowadzonej przez reformatów ze Sztolcenbergu, wskazuje także na szczególną rolę tej kompanii wśród innych.

Oprócz przebiegu jej trasy z lat osiemdziesiątych XVIII w. można odtworzyć także zestaw nabożeństw, modlitw i pieśni składających się na formowanie przeżyć religijnych w czasie pielgrzymki do Wejherowa.

Dwudniowy trakt zaczynał się w Sztolcenbergu i prowadził przez Stryz (względnie Stryz) do Oliwy. Wymieniona miejscowość (Stryz względnie Stryz) jest chyba identyczna z późniejszymi Strzyża Górna i Strzyża Dolna³⁸. Można przypuszczać, że pielgrzymka nie wchodziła do Gdańska, lecz podążała od razu na Oliwę przez Strzyżę (obecnie część Wrzeszcza na północ od centrum) w kierunku Brętowa.

Przystanki (stacje) i nabożeństwa następowały w takiej kolejności:

- stacja I – w Oliwie, w drodze odmawiano różaniec o Imieniu Pana Jezusa (w trzech częściach)
- stacja II – w Górach Kolibskich, godzinki o Panu Jezusie
- stacja III – w Kolibkach (obiad), litania do Wszystkich Świętych
- stacja IV – w Redłowskim Lesie
- stacja V – w Grabowce (podwieczorek), litania o Męce Pana Jezusa
- stacja VI – w Lesie Romelskim, koronka do Najświętszej Maryi Panny
- stacja VII – w Zagórzcu (nocleg), obraz wstawiano do kaplicy

³⁷ Mühl, *dz. cyt.*, s. 361.

³⁸ H. Górniewicz, Z. Brocki, *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978. s. 51-52.

- stacja VIII – rano następnego dnia godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny i litania o Najświętszej Maryi Pannie
- stacja IX – w Redzkim kościele, msza św., litania o Imieniu Jezusowym
- stacja X – w Lesie Śmiechowskim
- stacja XI – przy bramie przed Wejherowem wita przybywających procesja wejherowska z kościoła klasztorowego; wygłasza się dwie ekshorty
- stacja XII – kościółek Reformatów, godz. 14⁰⁰ ekshorta, wymarsz z Góry Kalwaryjskiej.

Dwudniowy natomiast powrót przebiegał następująco:

stacja I – pożegnanie po południu przy bramie pod Wejherowem, gdzie wygłaszano dwie ekshorty; kolejne stacje – w Lesie Śmiechowskim (podwieczorek), w lesie za Redą, w Zagórzcu (nocleg), w Lesie Romelskim, w Chyloni (msza święta), w Grabowce (śniadanie), przed Redłowem, za Kolibkami w Sopotkim Lesie, w Oliwskim Lesie (ekshorta), w Oliwie (obiad i ponownie ekshorta), ostatnia natomiast stacja (dwunasta) – w kościele sztolcenerskim, gdzie przywitanie następowało ekshortą. Nawet tak ogólnikowo przedstawiony harmonogram pielgrzymki, będący jedynie wyliczeniem postojów, nabożeństw, ilości wygłoszonych kazań oraz rozmyślań czytanych czy śpiewanych pieśni, już pozwala zdać sobie sprawę z formacyjnej mocy i oddziaływania pielgrzymki na Kalwarię Wejherowską. Zarówno w drodze do Wejherowa jak w drodze powrotnej, na trasie prawie 50 km w jedną stronę, było jedenaście postojów.

Pod koniec XVIII w. przebywający w klasztorze sztolcenerskim o. Pelagiusz Owsieniecki wśród opublikowanych kazań (trzy tomy) umieścił także kazanie wygłoszone na przywitanie pielgrzymów sztolcenerskich wracających z Wejherowa³⁹. Warto zatrzymać się dłużej nad treścią tego kazania, złożonego z trzech części. Oddaje ono klimat problemów związanych z duszpaństwem pielgrzymkowym i kalwaryjskim na terenach znajdujących się pod znacznym wpływem protestantów.

Kaznodzieja, witając „przeczną kompanię z drogi krzyżowej powracającą”, posłużył się Pawłowymi słowami: „Witają was wszystkie kościoły Chrystusa” (Rz 16, 16). Akcentując fakt, że „wszystkie kościoły” witają powraca-

³⁹ A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusach Zachodnich wraz ze szczegółową bibliografią druków polskich zachodnio-pruskich*, „Roczniki TNT”, R. XVIII, 1911, s. 104-105.

jących, rozróżnił kolejno radość okazaną przez ludzi pobożnych, lud pobożny, następnie przez Kościół Wojujący oraz Kościół Triumfujący.

Radość pierwszych opisał następująco:

„Oto ze wszystkich parafii tutejszych lud pobożny z domów wyszedł na przywitanie was i skoro ujrzał z daleka idące z wami chorągwie, natychmiast z radości rozpływało się Serce Jego, że już przywita swoich prawowiernych współbraci w Chrystusie, którzy w sercach swoich noszą oznaczone przez chorągwie zwycięstwo Świata, Ciała i Czarta”. Z bliska zauważalny „rzesisto płynący pot po opalonych od słońca i zabrudzonych od kurzu twarzach waszych” pobudza witających do modlitwy i do łez pokutnych.

Z innych powodów wyraża swoją radość Wojujący Kościół, czyli zgromadzenie wiernych w jedności nauki i sakramentów pod najwyższym rządem Ojca Świętego jako prawdziwego na ziemi następcy Chrystusa żyjącego. Ono objawia swoją radość z podwójnego powodu. Kiedy dla niektórych chrześcijan nauka o odpustach była przyczyną oderwania się od Kościoła, to w przypadku pielgrzymów mógł kaznodzieja powiedzieć: *„Wy nie żałowaliście kosztów wyżywienia siebie i z utrudzeniem ciała chodząc po górach i dołach kalwaryjskich szukaliście tego nieoszacowanego skarbu Chrystusowych zasług, czyli świętych odpustów dla wzmocnienia duszy”*. Kiedy niektórzy chrześcijanie twierdzą omylnie, że męka Chrystusowa, jako że w nieskończoną zasługę dostateczna gładzi grzechy bez osobistej pokuty, to zwracając się do pielgrzymów powracających, kaznodzieja mógł zauważyć: *„Tedy wy bez zawodu oczywistą katolicką prawdę dowodzicie skutkiem...”*

Wreszcie nasz kaznodzieja określił radość Kościoła Triumfującego: *„Jakiż tam dziś musi być wesele, kiedy nie jeden ale kilkaset przyszło pokutujących ludzi, a przyszło nie potajemnie lecz w publicznej procesji, śpiewając i dziękując Bogu za przywróconą łaskę”*. Przyrównał tę radość do tej, jakiej doświadczył syn marnotrawny ze strony ojca. Ten fragment kończy słowami: *„Zapomnijcie tu proszę podbicia nóg waszych i boleści krzyżów, a w skłonieciu serdecznym powinny okazując wdzięczność, przed Bogiem upokorzcie się, gdy was tak witają wszystkie kościoły Chrystusowe”*.

Po części stanowiącej przywitanie kaznodzieja przeciwstawił się przestrogom wygłaszanym przez innowierców odradzających i ośmieszających w ogóle pielgrzymowanie, w tym i pielgrzymkę do Wejherowa. Przypomniał, że pielgrzymowanie jest znane w Starym Testamencie. *„Gdy więc i wy Katołicy [pyta się o P. Owsieniecki] z miejsc odległych idziecie na Święte miejsca szczególniejszym sposobem od Boga obrane, bo cudami wstawione, możesz*

kto rozumnie próżniactwem albo zabobonnością nazwać?” I powiada: „Nie tylko taka podróż chwalebna, ale też dla was pożyteczna jest”. I dodaje: „A jakiejże tedy naganie podpadać może nasza daleko lżejsza na Kalwarię podróż [lżejsza w porównaniu z Chrystusem – G. K.], którą dobrowolnie czynimy z miłości Chrystusa już to dla znalezienia w pokusie dusz własnych, już to na jakiegokolwiek zawdzięczenie Jego dla nas krwawej podróży? Zaiste nie tylko dla nas lecz do wszystkich bez różnicy chrześcijan zdaje się mówić sam Chrystus: kto chce iść za mną i moim torem zbawienie pozyskać, niechże weźmie krzyż swój i ze mną na Kalwarię pójdzie. [...] Albo gdy nie może dźwigać krzyża ze mną dla okupu swego, niechże przynajmniej (gdy mu czas posłuży) te krzyżowe miejsca odwiedza, aby się stąd nauczył, jak ostrożnie ma chodzić w drodze zbawienia, et sequatur me”. Z obszernego fragmentu broniącego pielgrzymowania do miejsc świętych, w tym i na Wejherowską Kalwarię, wynika, że chrześcijanie protestanci mogli być tymi, którzy odradzali praktykowania tego rodzaju pielgrzymek.

Trzecia część kazania zawiera zachętę do wytrwania w dobrym. Kaznodzieja zauważył m.in.: *„Gdybyście teraz chrześcijanie do odżałowanych powrócili zbrodni, tedy znakiem by było, że na Kalwarii ubolewaliście w prawdzie nad cierpiącym Chrystusem, ale nie szczerze, bo Go powtórными grzechami, trybem żydowskim chcielibyście męczyć”*. Do zameczonego Chrystusa jako do filaru naszej stałości uciekamy się – zachęcał o. P. Owsieniecki. Sam w czasie kazania odmówił następującą Kościoła Świętego modlitwę:

„Proszę Cię najśłodszy Panie Jezu Chryste, aby męka twoja była dla mnie mocą, którą bym był utwierdzony i obroniony. Rany twoje niech mi będą pokarmem i napojem, bym był nimi zasilony i napojony! Wylanie krwi twojej niech mi będzie obmyciem wszystkich nieprawości moich! Śmierć twoja niech mi będzie wiekuiącą chwałą! W całej Męce twojej niech znajduję orzeźwienie, radość, zdrowie i słodycz Sercu mojemu! Który żyjesz i królujesz na wieki”.

Po kazaniu nastąpiło odśpiewanie suplikacji i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, które kaznodzieja nazwał „ostatnim tej podróży błogosławieństwem”⁴⁰. W czasie przemówienia padły dwa razy wzmianki o Bractwie Krzyża Świętego w słowach „przecacne drogi krzyżowej Bractwo” czy „bracia drogi krzyżowej”⁴¹.

⁴⁰ Ks. Pelagiusz Owsieniecki z Zakonu św. Ojca Franciszka Reformatorów. *Kazania przygodne po różnych miejscach publicznych miane*, Gdańsk 1799, s. 378-394.

⁴¹ Tamże.

Na początku XIX w. nastąpiły czasy niespokojne dla reformackiej placówki w Chełmnie. W nocy z 9 na 10 marca 1807 r. klasztor wraz z kościołem w Chełmnie został podpalony przez żołnierzy pruskich broniących Gdańska. Zakonnicy uratowali jedynie rzeczy kościelne, dokumenty i inne większej wagi rzeczy. Zamierzali udać się „na Sztotland do collegium pojezuickiego, ale nie dozwolono”. Po przenocowaniu w pałacu Trembeckiego w Nowych Ogrodach dwaj zatrzymali się u dominikanów, dwaj u księży brygitanów, reszta po wsiach na kapelaniach⁴². W klasztorze Dominikanów schronili się ojcowie Laurenty Kącki, gwardian klasztoru i definitor prowincji, oraz o. Ksawery⁴³.

Można przypuszczać, że w tej zawierusze wojennej ani niemiecka grupa pielgrzymów na uroczystość świętych apostołów Filipa i Jakuba (1 maja), ani polska grupa na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego (7 maja) nie wyruszyły ze Sztolcenbergu do Wejherowa. Kapitulacja Gdańska została podpisana 24 maja 1807 r. w uroczystość Trójcy Świętej. Wydaje się słuszne przypuszczenie, że rozproszenie zakonników sztolcenerskich i stan wojenny uniemożliwiły zorganizowanie Bractwom w danym roku procesji modlitewnych do Kalwarii Wejherowskiej.

Po zdobyciu Gdańska przez wojska francuskie reformaci wraz z polskimi oddziałami wrócili do zniszczonego klasztoru i dźwignęli go z ruin w takiej części, że zamieszkać w nim mogło siedmiu zakonników. Do 1813 r. zdołano odbudować także kościół. W tymże roku powtórzyła się jednak historia sprzed ośmiu lat. Tym razem atakowała armia rosyjska, a wojska francusko-polskie broniły Gdańska. Klasztor wraz z kościołem i innymi zabudowaniami został zniszczony. Zakonnicy opuścili to miejsce⁴⁴. Wydarzenia te miały zapewne znowu przejściowy wpływ na ruch pielgrzymkowy do Wejherowa.

5. Wejherowo w nowych granicach administracji kościelnej (archidiakoniat pomorski samodzielny, a potem w granicach diecezji chełmińskiej)

Trwają rządy pruskie. Dotychczasowy związek z diecezją wrocławską utracił archidiakoniat pomorski już w 1818 r., kiedy Pius VII utworzył zeń

⁴² W. Wolski, *Wizerunek nieszczęśliwości wojny... okazany wraz z oblężeniem Gdańska, 1810*, „Roczniki TNT”, R. XVI, 1909, s. 123-125 oraz „Roczniki TNT”, R. XVIII, 1911, s. 24.

⁴³ Tenże, *Wizerunek nieszczęśliwości wojny...*, „Roczniki TNT”, R. XVI, 1909, s. 146.

⁴⁴ Trybalski, *art. cyt.*, s. 172.

osobny wikariat apostolski, którego administrację powierzył dotychczasowemu oficjałowi pomorskiemu, Stanisławowi Rosońkiewiczowi, proboszczowi przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku⁴⁵.

Częste polityczne zmiany w ostatnich dziesięcioleciach, towarzyszące im wrzawy wojenne, krępowanie biskupów wrocławskich w decyzjach dotyczących niekiedy nawet naglących potrzeb, doprowadziły do rozprzężenia hierarchicznej łączności i rozluźnienia karność wśród duchowieństwa. Doszły do tego też sprawy kasacji klasztorów. St. Rosońkiewicz zwołał swych dziekanów do Gdańska (24 XI 1819 r.), postanawiając najpotrzebniejsze ustawy zaradcze. Do czasu powierzony mu wikariat apostolski złożył w 1824 r. na ręce urzędu biskupiego w Pelplinie, utworzonego na mocy bulli papieskiej *De salute animarum* z dnia 16 lipca 1821 r.⁴⁶

Wspomniany archidiaconat został włączony do diecezji chełmińskiej. Nowe granice diecezji chełmińskiej uzasadniały przeniesienie stolicy biskupiej z Chełmży do Pelplina, do skasowanego przez rząd opactwa cysterskiego, którego wspinały kościół stał się katedrą⁴⁷. Pierwszym biskupem znacznie powiększonej diecezji chełmińskiej został Ignacy Stanisław Mathy (1824-1832).

Czy to miało jaki wpływ na ruch pielgrzymkowy do Wejherowskiej Kalwarii? Rządów pruskich ogólnie nie cechowała propolska i prokatolicka polityka. Na ile każdorazowy biskup chełmiński wychodził obronną ręką z polityki antyzakonnej rządu, na tyle miało to wpływ na wszystko, co działo się z zakonną placówką reformatów w Wejherowie i Kalwarii, będącą pod ich opieką. Tereny pielgrzymujących do Wejherowa przeszły w całości w granice nowej diecezji, która nie miała wtedy innego sanktuarium Męki Pańskiej niż wejherowskie.

6. Pielgrzymka oliwska kontynuatorką sztolcenerskiej

Po zburzeniu klasztoru Reformatów w Sztolcenbergu podczas oblężenia Gdańska przez wojska rosyjskie w 1813 r. zakonnicy zrezygnowali z odbudowy tej placówki. Cenne feretrony, pochodzące jeszcze z początkowego okresu urzędowania pielgrzymek do Wejherowa, oraz stroje i inny sprzęt pielgrzym-

⁴⁵ A. Hildebrandt, *Wiadomości niektóre o dawniejszym archidiaconacie pomorskim, teraz znacznej części diecezji Chełmińskiej*, Pelplin 1866, s. 143.

⁴⁶ Tamże, s. 147-154.

⁴⁷ A. Nadolny. *Granice diecezji chełmińskiej*. „Studia Pelplińskie” 1985. s. 21-23.

kowy przeniesiono najpierw do pobliskiego kościoła jezuickiego w Starych Szkotach⁴⁸, a dopiero w 1850 r. do pocysterskiego kościoła zakonników oliwskich⁴⁹. Wydaje się jednak, że musiało nastąpić to wcześniej, skoro piszący w 1847 r. J. C. Kretzschmer stwierdza, że w Oliwie zbierali się wierni, przychodzący nawet z Warmii, i po uroczystym nabożeństwie udawali się do Wejherowa na Kalwarię, niosąc chorągwie, obrazy, wieńce w rytm kotłów i trąb, pod przewodnictwem zakonników franciszkańskich, wygłaszających kazania w odpowiednich miejscach przystankowych. W Zagórzcu przypadał nocleg. Następnego dnia dochodziło się do Wejherowa, gdzie miejscowi franciszkańscy kustosze Kalwarii wychodzili uroczyście naprzeciw i znowu witali ich z muzyką, obrazami, chorągwiami i wieńcami⁵⁰. Znamy zatem w przybliżeniu datę wyruszenia z nowego miejsca pielgrzymki, dotychczas sztolcenberską nazywanej. Nie wiemy jednak, kto i dlaczego zdecydował o tym, żeby był nim kościół pocysterski w Oliwie. Odtąd właśnie z tego miejsca corocznie będą wyruszać pielgrzymki. Modlitewniki kalwaryjski dopiero jednak po kilkudziesięciu latach uwzględniły zmianę miejscowości wymarszu gdańskiej pielgrzymki, która otrzymała określenie „pielgrzymki oliwskiej”.

Może przypomniano sobie życzliwość opata cysterskiego w Oliwie, o. Aleksandra Kęsowskiego, który zmarł na początku drugiej połowy XVII w. To jego przychylność wpłynęła na znaczenie Kalwarii Wejherowskiej. On to zobowiązał zakonnika, o. Roberta Werdena, z opactwa oliwskiego dla wyznaczenia drózek kalwaryjskich i oznaczenia miejsc pod budowę kaplic. Ufundowana przez niego kaplica Agonia Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym zaprasza na Kalwarię. On też uczestniczył dnia 3 maja 1660 r. w podpisaniu pokoju między Szwecją a Polską, aby być wiernym ludowi miejscowemu.

Wielce wymownym jest owo wsparcie już nieistniejącego na ziemi pomorskiej pocysterskiego kościoła oliwskiego dla synów św. Franciszka z Asyżu.

Zmianom musiał ulec i sposób przygotowania, i organizowania tych pielgrzymek. Nie przewodniczyli im już reformaci z Chełmna. A kto? Czy reformaci z Wejherowa? Kler diecezjalny?

⁴⁸ Mühl, *Kalvarien – Büchlein*, s. 363-364.

⁴⁹ Mamuszka podaje także datę przeniesienia. Zob. F. Mamuszka, *Kaszubi oliwscy*, Gdańsk 1980, s. 58.

⁵⁰ J. C. Kretzschmer, *Die Cisterzienser – Abtei Oliva*, [w:] *Geschichte und Beschreibung der Klöster in Pommerellen*, Danzig 1847, s. 92-93.

Bractwo Krzyża Świętego przejęło na siebie pełną odpowiedzialność. Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Należy przypuszczać, że właśnie Bractwu Krzyża Świętego zawdzięczamy organizowanie kompanii oliwskiej do Wejherowa.

Pielgrzymki polskich mieszkańców Pomorza na Wejherowską Kalwarię miały charakter masowy oraz niezaprzeczalnie polski. Wpłynęły one dzięki temu na zachowanie polskości mieszkańców Oliwy, w której znajdowała się od połowy XIX w. stacja wyjściowa podążających na Wniebowstąpienie Pańskie do Wejherowa z bliższych i dalszych okolic Gdańska. W drodze śpiewano i odmawiano modlitwy w języku polskim według wspomnianego już modlitewnika kalwaryjskiego. Kazania wygłaszano po polsku. Księża prowadzący pielgrzymkę przemawiali w miejscu wyruszenia w Oliwie, a następnie według przewidzianego porządku. Podobnie było w drodze powrotnej. Na Wejherowskiej Kalwarii także rozbrzmiewał język polski.

Zachowało się przemówienie powitalne Kompanii Oliwskiej z 1864 lub 1865 r. wygłoszone przez wejherowskiego zakonnika⁵¹. Zwróćmy uwagę na treść egzorty powitalnej z początku drugiej połowy XIX w. Za motto posłużyły słowa: „*Benedicite montes et colles Domino, benedicite universa germinantia in terra Domino*” (Błogosławcie góry i pagórki Panu, błogosławcie wszystko rodzące na ziemi Panu). Następnie kaznodzieja zaznaczył: „*Trzej młodzianie wrzuceni w piec rozpalony w Babilonie, lecz wszechmocnością Boga zachowani od spalenia, gdy poczęli Panu śpiewać pieśni dziękczynne, zawezwali całą ziemię, góry i pagórki i co tylko rośnie na ziemi aby społem z nimi chwaliło i nad wszystko Stworzyciela wychwalało. Bracia! Czego miliony roślin wiosennych, jako pozbawione rozumu i języka czynić nie mogą, do tego zachęcają one nas ludzi. Radosne śpiewy rozlegały się i Wasze szaty w bramach kościoła jerozolimskiego wzruszając pobożne uczucia ludu, gdy ten ze wszech stron zebrany, wchodził w progi tego przybytku dla oddania wspólnej i należnej czci Temu, który jest Bogiem Abrahama, Jakuba i wszelkiego Izraela. Kapłani i lewitowie przybrani szatami świetnymi, witając w przedśionkach lud przybywający, śpiewali psalm Dawida: »Wykrzykujcie*

⁵¹ Rękopis nosi tytuł: *Pięćdziesiąt kilka przemówień przy Kaplicach Kalwaryjskich w Wejherowie roku pańskiego 1860. Jako też innych następnych lat do ludu wygłoszonych*. Manuskrypt (9 x 15) jest oprawiony. Widnieje w nim okrągła pieczęć umieszczona po 1945 r. „Klasztor oo. Franciszkanów, Wejherowo”. Znaleziony został wśród książek dawnej biblioteki klasztornej przechowanej na strychu kościelnym przy Nowym Klasztorze, obecnie plebanii parafii św. Leona.

Bogu wszystka ziemio, służcie Panu z wesołością! Wchodźcie w bramy Jego z pieśniami wyznawajcie Mu» (Psalm 99). Z tą samą radością ducha, witając Cię dziś kapłanie nowego przymierza Bracie w Chrystusie idący na czele szanownej kompanii Oliwskiej, powtórzyć możemy: Ludu Boży, owce pastwiska pańskiego, wchodźcie w bramy Jego, do przedsionka Jego z pieśniami wyznawajcie Mu. Nie wątpimy bynajmniej i już to prawie z oczu waszych czytamy, iż nie naśladujecie nowych bezbożnych materialistów, którzy będąc zaproszeni na gody króla, na wieczerzę, wymawiali się różnymi przeszkodami. Żebym was bracia drodzy długo nie zatrzymywał, powtarzam Wam jeszcze z Prorokiem: »Wnijdźmy do Przybytku Pana, pokłońmy się na miejscu Świętym Jego« (Psalm 90). O zaiste! Nie masz na ziemi świątyni i miejsca droższego Chrześcijanowi nad to, które śladami nóg swoich poświęcił najukochańszy nasz Zbawiciel Jezus. To miejsce jest cała owa ziemia ludowi izaelskiemu przyobiecane, kraina Palestyny we wszystko niegdyś obfitująca, jak świadczy Pismo Święte, mlekiem i miodem płynąca. Nie masz zdaje mi się między wami żadnego Szanownego Kompana, który by nie pragnął tak święte miejsca odwiedzać, ucałować i łzami swoimi oblać. My wszyscy ani tej sposobności ani tego szczęścia mieć nie możemy, żebyśmy tam za morze się przeprawili, gdzie w samej rzeczywistości stanęły najświętsze Jezusowe Nogi i Krew płynęła. A tak mamy oto przed sobą te pagórki, te kaplice wielkimi odpustami od Ojców Świętych nadane. Mamy więc sposobność podobną myślą i serdecznym uczuciem ucałować te wizerunki, tę ziemię poświęconą. Dał mi Bóg łaskawy to szczęście, że was kochani moi po tych miejscach prowadzić będę. Z miłością chrześcijańską i z godnością naszym Ojcom i Pradziadom właściwą, imieniem braci mego Zakonu, imieniem obywateli mieszkańców tego miasta was witam: »Pójdźcie w Imię Pańskie, błagajmy wszyscy wspólnie pomocy Boga abymy ze zbawiennym pożytkiem mogli chodzić drogami Jego, aby nasze zbawienie było zapewnione i trwało po wszystkie wieki, amen«". W celu pożegnania tejże pielgrzymki Kaznodzieja zanotował jedynie motto, które nosi ślady skreśleń. Oto ono: „Boże Tobie ja nowe pienie wyśpiewywać będę i na psalterzu z dziesięciu strun złożonym ze śpiewaniem przygrywać” (Psalm 143)⁵².

Antyzakonna polityka rządu doprowadziła w 1873 r. do tego, że tym razem reformaci faktycznie opuścili klasztor, choć zatrzymali się jeszcze w Wejherowie w tzw. Nowym Klasztorze i stamtąd dochodzili do kościoła klasztor-

⁵² Tamże.

nego. W dniu 2 sierpnia 1875 r. zostali zmuszeni do zaniechania duszpasterzowania w swoim kościele i do opuszczenia miasta.

W 1880 r. wyruszyła pielgrzymka 4 maja w takim samym porządku jak poprzednio⁵³, a w 1881 r. z kościoła parafialnego w Oliwie w dniu 24 maja około godz. 8.30 po rannej mszy świętej, odprawionej na intencję pielgrzymów. Przełożonymi pielgrzymki byli wtedy ks. Antoni Mühl oraz panowie Grünholz i Knoff⁵⁴, zapewne członkowie Bractwa Krzyża Świętego.

W drugiej połowie XIX w. notują wejherowskie kalwaryjki jako jedno z miejsc postoju przed Gdynią figurę św. Jana Nepomucena, a niemiecka kalwaryjka określa stację przed Gdynią przy figurze św. Jana jako czwartą stację w drodze do Wejherowa⁵⁵. Tę figurę św. Jana, stojącą jeszcze przed II wojną światową przy wlocie z ul. Świętojańskiej na Aleję Zwycięstwa od strony północnej, stracili hitlerowcy w 1939 r.⁵⁶

Przed I wojną światową szczególną opiekę nad pielgrzymami roztaczali ks. Mikołaj Kryn, proboszcz oliwski (+ 1904)⁵⁷, a przede wszystkim ks. Piotr Roszczynialski, proboszcz z Pogódek, który w 1909 r. prowadził osobiście po raz dwudziesty piąty pielgrzymkę z Oliwy do Wejherowa⁵⁸. W 1908 r. czcionkami drukarni „Pielgrzym” w Pelplinie ukazał się na pamiątkę dla pielgrzymów oliwsko-wejherowskich ułożony przez niego *Krótki sposób odprawiania Drogi Krzyżowej*. Ksiądz P. Roszczynialski zmarł 10 lipca 1910 r.

W Oliwie działał nadal specjalny komitet, zapewne złożony z członków Bractwa Krzyża Świętego, zajmujący się organizacją spraw związanych z odbywaniem pielgrzymki. Uczestniczył w nim m.in. prezes Jedności, p. Józef Rutkowski⁵⁹, a później od 1909 r. przez długie lata Antoni Abraham (+ 1923), upatrujący w pielgrzymce na Święte Góry Wejherowskie ogromne możliwości uświadomienia narodowego germanizowanej ludności z północnych Kaszub. Towarzyszył on corocznie, twierdzi Franciszek Mamuszka (+ 1995),

⁵³ „Pielgrzym” 1880, nr 44.

⁵⁴ „Pielgrzym” 1881, nr 52, i 53.

⁵⁵ Mühl, *dz. cyt.*, s. 25.

⁵⁶ W. Szulist, *Zarys dziejów Gdyni do powstania miasta (dokończenie)*, „Biuletyn Nautologiczny” 1965, nr 10-12, s. 51; A. Stryszak, *Wspomnienia o dawnej Gdyni*, „Pomerania” 1981, nr 8, s. 10. Obecnie figura św. Jana Nepomucena stoi już na swoim dawnym miejscu.

⁵⁷ Mamuszka, *Kaszubi...*, s. 34, 59.

⁵⁸ Tenże, s. 59.

⁵⁹ Tamże.

tym pielgrzymkom i w czasie ich trwania przemawiał do tysięcy pątników, służąc w taki sposób sprawie polskiej⁶⁰.

„*Nie byłbym pewnie ani dobrym katolikiem, ani wiernym Polakiem, gdybym nie brał udziału w kalwaryjskich odpustach, bo tam naprawiło się, co ujemne wpływy otoczenia zachwiały i osłabiły: tam zawsze na nowo czerpałem siłę, odwagę, tam hartowałem upór kaszubski w dobrem*” – zwierzył się A. Abraham, bojownik o polskość, mając na myśli lata, które przeżył pod zaborem pruskim. W 1914 r. powiadomił on czytelników „Pielgrzyma”, że jak innymi laty, tak i w tym roku pielgrzymka do Wejherowa wyruszy z Oliwy w dniu 19 maja o godz. 8.00 rano. Wskazał równocześnie na pożytek tej pielgrzymki. Stanowi ona, jego zdaniem, bardzo dobrą sposobność dla tych, którzy z dalekich stron pochodzą, pragną dostać się na Kalwarię, aby przed Ukrzyżowanym wynurzyć swoje utrapienia i w modlitwie znaleźć pociechę i zachętę do wytrwałości w dalszej pielgrzymce ziemskiej. Zapowiedział także, że podobnie jak zeszłego roku, tegoroczną pielgrzymkę poprowadzi ks. Konrad Kallas⁶¹.

W latach 1908-1914 towarzyszyła pielgrzymce kapela działająca pod kierownictwem braci Müllerów, kupców⁶².

W 1922 r. mógł J. Łęgowski we wspomnianym artykule *Procesja na kalwarię wejherowską z Sztolcenberga i Oliwy* napisać, że nie ma dla badacza przeszłości pomorskiej przyjemniejszej niespodzianki, niż natknąć się na instytucje, które przetrwały czasy rządów zaborczych i wiążą się bezpośrednio z dawną wolną Rzeczpospolitą. Do tych nielicznych instytucji, których władze pruskie nie zniosły, należą znane na całym północnym Pomorzu pielgrzymki na Wejherowską Kalwarię. One wprawdzie, zdaniem J. Łęgowskiego, nie odbywają się w okresie powojennym z taką okazałością jak dawniej, kiedy ludność Gdańska i okolicy, z których te pielgrzymki wzięły początek, była w wielkiej części polska. Jednak nadal gromadzą się setki i tysiące pobożnego ludu kaszubskiego, krzepiąc swego ducha pod względem religijnym, a także narodowym⁶³.

Na podkreślenie, według J. Łęgowskiego, zasługują także estetyczne przeżycia biorących udział w procesji modlitwnej do Wejherowskiej Kalwarii. Poczucie piękna w przyrodzie nie jest obce miejscowemu ludowi. Droga

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ „Pielgrzym”: Dodatek do sobotniego numeru „Pielgrzyma”, 1914, nr 56.

⁶² P. Szeffa, *Narzędzia i instrumenty muzyczne z Kaszub i Kociewia*, Wejherowo 1982, s. 103.

⁶³ Łęgowski, *art. cyt.*

z Gdańska do Wejherowa wiodła przez jeden z najpiękniejszych zakątków Polski. Trzeba przypomnieć, że dawny trakt pielgrzymi prowadził przez miejscowości Wrzeszcz, Oliwę, Sopot, otoczone lesistymi wzgórzami z otwartym widokiem na morze, falujące prawie u podnóża tych lasów. Jak w kościołach łączy się piękno kolorów i muzyki, tak tu czar przyrody harmonijnie z nabożnym śpiewem lub cichą modlitwą pątnika. Końcowy etap pielgrzymki odbywa się na wejherowskich wzgórzach, wśród miękkiej zieleni rozchylających się pączków pierwszego kwiecica i pod ciepłymi tchnieniami świeżej wiosny, którą koniec maja przynosi tym północnym rubieżom⁶⁴.

Kto w tych uroczystościach brał chociaż raz udział, kontynuuje J. Łęgowski, zrozumie przyczyny, dla których one po dwu i półwiekowym istnieniu nie straciły uroku i przyciągającej siły. Po kasacji klasztorów stały się one skromniejsze, ale w odrodzonej ojczyźnie odzyskują na pewno swą wspaniałość jako jeden z rzadkich świetlanych punktów w szarzyźnie powszechnego dnia życia na ziemi kaszubskiej⁶⁵. J. Łęgowski, który w swoim artykule poświęcił wiele miejsca działalności polskiego Bractwa Krzyża Świętego, zaznacza, iż ono, mając na celu podniesienie uczuć religijnych i wpływ moralny, wywiązało się ze swoich zadań. Wie o tym każdy, kto miał możliwość przyjrzeć się pielgrzymce i nabożeństwu na Wejherowskiej Kalwarii. Bractwo przyczyniło się do utrzymania ducha narodowego kaszubskiej ludności. Zachowane dokumenty Bractwa od początku XVIII stulecia aż do 1799 r. świadczą o silnym naporze Niemców na polski stan posiadania i równie silnej obronie ze strony polskiej ludności, która czuła się gospodarzem na własnej ziemi⁶⁶.

Znowu dzięki A. Abrahamowi, który napisał list do czytelników „Pielgrzymy”, dowiadujemy się o szczegółach odpustu Wniebowstąpienia w 1922 r. W przededniu wyruszenia pielgrzymki, tj. w dniu 22 maja (poniedziałek) tegoż roku, zastał on w kościele w Oliwie mało ludzi i zwątpił, czy pielgrzymka się odbędzie z braku chętnych do niesienia obrazów i chorągwi. Następnego dnia po nabożeństwie i modlitwach o godzinie ósmej wyruszono jednak w drogę z muzyką i pieśnią na ustach: *Kto się w opiekę*. Przy figurze Matki Boskiej w Oliwie wygłoszona została przemowa, w Sopocie nastąpił krótki przystanek, a w Kolibkach – nauka i obiad. Na dalszym odcinku drogi zauważył z oburzeniem, że znajdująca się przy trasie pielgrzymkowej figura św. Jana nie była jak dawniej

⁶⁴ Tenże, *art. cyt.*

⁶⁵ Tenże, *art. cyt.*

⁶⁶ Tenże

ozdobiona wieńcami i kwiatami. O godz. 16.00 przybyła oliwska pielgrzymka do Chyloni na nieszpory. Nocowano w Zagórzcu, skąd wyruszono o godz. 5.00 do Redy, by tam uczestniczyć we mszy św. Przy Bramie Oliwskiej w Wejherowie stanęła pielgrzymka o godz. 10.00. Przywitał ją ks. W. Dąbrowski, zaznaczając, że przez 36 lat spoglądał z tego miejsca na oliwiaków. Ze łzami w oczach oświadczył, iż może czyni to już po raz ostatni. Przemówił również prowadzący pielgrzymkę oliwską ks. Stanisław Zegarski. Powrót do Wejherowa nastąpił następnego dnia o godz. 17.00. W piątek, czyli w czwarty dzień, stanęła pielgrzymka znowu w Oliwie, gdzie zakończyło ją pożegnalne kazanie ks. St. Zegarskiego.

A. Abraham wspomniał przy okazji relacji o trudnościach, na które napotykać kolektorzy składek. Oliwska pielgrzymka utrzymuje się tylko z samych składek, a wydatki są wielorakie i wysokie⁶⁷.

Na pamiątkę 250 rocznicy pielgrzymowania kompanii oliwskiej do Wejherowa, czyli rocznicy jubileuszowej, wydrukowano w 1918 r. w drukarni Pospiesza (a może pana Pospieszego?) w Tczewie ośmiostronicowy druk ułożony pt. *Pieśni do Najśw. Panny Maryi w Lourdes*. Inicjator obchodów jubileuszu liczy 1668 rok jako początkowy. W związku ze wspomnianym rokiem jubileuszowym ukoronowano oliwski obraz.

7. Oliwa w granicach diecezji gdańskiej do wybuchu II wojny światowej

Skoro już w poprzednich latach organizowanie polskiej pielgrzymki odbywało się wśród trudności o podłożu narodowościowym, to obecnie wzrosła jeszcze ta niezyczliwość dla polskiej kompanii z Oliwy. Znaczącą rolę w tworzeniu się takiej atmosfery odegrali proboszczowie oliwscy.

Oprócz inicjatyw Polonii w Wolnym Mieście Gdańsku w okresie międzywojennym Kompania Oliwska była szczególnym, bo o wielowiekowej tradycji, świadectwem trwania przy polskości i świętej wierze ojców. Dowodem tego była uroczystość 260-lecia Kompanii Oliwskiej obchodzona w 1928 r. (1668-1928). Z tej okazji ufundowano dla feretronu pielgrzymkowego kutą w srebrze i połączoną koronę, umieszczoną w szczycie obrazu⁶⁸. Pielgrzymkę

⁶⁷ *Jeden z pielgrzymów, List do czytelników od jednego Kaszuby, „Pielgrzym”* (01.06.1922).

⁶⁸ Grucza, art. cyt., s. 7. Przypadający w 1918 r. jubileusz 250-lecia pielgrzymowania nie można było obchodzić z uwagi na trwającą jeszcze w maju tego roku I wojnę światową. Wspomniana korona zaginęła podczas II wojny światowej. Tamże.

w tamtym roku przyprowadził ks. dziekan Edmund Roszczynialski z Wejherowa. Autor tej informacji w „Pielgrzymie” wyraził zdziwienie, że nie podjął się tego żaden z księży oliwskich. Odprowadził ją natomiast ks. Jan Sieg ze Starzyna⁶⁹.

Ks. E. Roszczynialski, proboszcz wejherowski w latach 1924-1939, wielokrotnie prowadził polską pielgrzymkę z Oliwy do Wejherowa⁷⁰.

„Zrzesz Kaszëbskô” zachęcała w 1933 r. do tego, aby Polacy z Gdańska pokazali Niemcom, że stoją wiernie przy wierze ojców swoich. Świadectwem tego byłby liczny udział w pielgrzymce do Wejherowa na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego oraz zachęcanie znajomych do liczego w niej udziału. Zapowiadano, że w związku z tą pielgrzymką odbędą się 22 maja w katedrze oliwskiej nieszpory w intencji pielgrzymki, a następnego dnia o godzinie 7.00 nabożeństwo, po którym o ósmej godzinie pielgrzymi wyruszą w drogę⁷¹.

W 1939 r. pielgrzymka miała odmienny przebieg niż zwykle. Polacy gdańscy w katedrze oliwskiej po nabożeństwie ruszyli indywidualnie przez granicę Wolnego Miasta Gdańska w kierunku Gdyni. W Kolibkach (w kościele św. Józefa) wypożyczyli krzyż oraz dwie chorągwie i podążyli dalej znanym pątniczym szlakiem⁷². Do tej pielgrzymki przyłączyła się nazwa „milcząca”. Ci, którzy w niej uczestniczyli, twierdzą, że była pełna grozy w swym milczeniu, przepowiadającym najbliższą wojnę⁷³.

W czasie okupacji tylko najodważniejsi odwiedzali ukradkiem Kalwarię Wejherowską⁷⁴.

⁶⁹ Bałt, „Pielgrzym” 1928, nr 61, s. 5.

⁷⁰ A. Rosenkranz, *Die Kalvarie von Neustadt (Westpreußen) = Wejherowo (Ihre Stifter, Feste und Seelsorge)*, „Heimatbrief der Danziger Katholiken”, 1970 nr 7/8, s. 15.

⁷¹ „Zrzesz Kaszëbsko” 1933, nr 7a, s. 2.

⁷² W Kolibkach siedmiu żołnierzy z II Pułku Strzelców zginęło, ale ich pułk, dowodzony przez Ignacego Szpunora, bronił „bramy do Gdyni” aż do 13 września 1939 r. Niemcy zmusili miejscową ludność pod groźbą karabinów do rozebrania kościoła św. Józefa. Kazano im wrywać kamienie z fundamentów, rozbijać grobowce na przykościelnym cmentarzu i usunąć kapliczki pasyjną i cmentarną. Dla upamiętnienia tego faktu postawiono w 1991 r. metalowy krzyż ze skromną tabliczką, na której napisano: „*W tym miejscu stał kościół św. Józefa. W czasie zaborów strzegł wiary, przechowywał pamiątki narodowej świętości, budził nadzieję. Został zburzony z zemsty za to, że stanowił punkt bohaterskiej obrony we wrześniu 1939 roku. Stał się symbolem polskich Termopili. Powinien być odbudowany w wolnej Polsce*”. Zob. M. Bławat, *Chmury nad Kolibkami*, „Pielgrzym” 1992, nr 3, s. 7. O zdjęciach z Kolibek zob. S. Kitowski, *Gdynia miasto z morza i marzeń*, Gdynia 1997, s. 158-161.

⁷³ Grucza, *art. cyt.*, s. 7.

8. Ruch pielgrzymkowy po zakończeniu II wojny światowej

W maju 1946 r. poinformowała wejherowska gazeta „Zrzesz Kaszëbskô”, że wznawia się tradycję oliwskich pielgrzymek na Kalwarię Wejherowską na odpust Wniebowstąpienia Pańskiego. Przypomniano, że poprzednia pielgrzymka doszła w 1939 r. do skutku z największym trudem i zaręczano, że obecnie nikt jej nie może zabronić.

Pielgrzymka wyruszyła w dniu 28 maja (wtorek krzyżowy) z katedry oliwskiej o godz. 7.00 rano po wysłuchaniu mszy św. Z powodu wielkiego ruchu na dawniejszej trasie od Oliwy do Wejherowa, czyli na szosie Gdańsk – Słupsk, pielgrzymka podążyła inną drogą. Wierni innych parafii mogli przyłączyć się na trasie pielgrzymkowej. Powrotna droga odbyła się na tej samej trasie. Wyastosowano także apel do pielgrzymów, by zaopatrzyć się w żywność, albowiem trudno było liczyć na aprowizację w czasie podróży⁷⁵.

Wzmożenie natężenia ruchu na dotychczasowej trasie pielgrzymkowej stało się przyczyną odstąpienia od tradycyjnego traktu. Nowa droga wiodła przez Chwaszczyno (obiad), Kielno (podwieczorek) i Szemud (nocleg). Z Szemuda jest jeszcze około 15 km do celu. Miejscowość stanowi na nowym szlaku odpowiednik Zagórza na dawnym trakcie. Powrotna droga przebiegała przez te same miejscowości. Dojście w wigilię uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, świętowanego wtedy w czwartek, nadal uzasadniało wyruszenie we wtorek. Przywitanie pielgrzymów nastąpiło, jak dawniej, przy Bramie Oliwskiej po dotarciu do niej drogą cedrońską. Procesja udała się następnie ulicami miasta do kościoła farnego św. Trójcy, a następnie do kościoła klasztornego.

Wokół zorganizowania oliwskiej pielgrzymki, ustalenia jej nowego traktu pielgrzymkowego i żywienia (z darów UNRRA) pielgrzymów z kuchni polowej zatroszczyli się ks. Franciszek Grucza, wikary katedralny, oraz Jan Zieliński, przewodniczący Bractwa Krzyża Świętego. Ks. Fr. Grucza wspomina: *„Jakże wymowna była ta pierwsza po wojnie pielgrzymka wynędzniałych Kaszubów, którzy przetrwali i których trzeba było dokarmiać kuchnią z darów UNRR`y, by wytrwali w drodze. Bastian, Burdzyńska, Czeslink, Dampc, Dawidowski, Elwart, Fobka, Grota, Klecha, Kowalewski, Krefta, Lidka, Szulist, Szulta, Zieliński – oto niektóre tylko nazwiska, jakie utkwiły w pamięci z tamtych dni”*⁷⁶.

⁷⁵ „Zrzesz Kaszëbsko” 1946, nr 60, s. 4.

⁷⁶ Grucza. *art. cyt.* s. 7.

Mieszkańcy miasta Wejherowa wraz z pielgrzymami innych miejscowości przeżyli z radością wznowienie ruchu pielgrzymkowego. Ze wzruszeniem i wdzięcznością kroczyli pątnicy po sześciu latach przerwy ścieżkami kalwaryjskimi, wstępowali na Górę Oliwną, na Górę Syjon, rozważali drogę krzyżową Chrystusa Pana, by stanąć także na Golgocie przed Ukrzyżowanym Panem. Jeruzolima Kaszubska znowu ożyła w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Ze strony, jedynej wtedy w Wejherowie, parafii św. Trójcy przewodniczył uroczystościom odpustowym ks. proboszcz Nikodem Partyka.

W 1947 r. administrator apostolski diecezji gdańskiej, ks. dr Andrzej Wrona, zwrócił się z prośbą do ks. radcy Leona Głowczewskiego, proboszcza parafii katedralnej, aby objął duchowe kierownictwo nad coroczną pielgrzymką z Oliwy na kalwaryjskie uroczystości związane z Wniebowstąpieniem Pańskim lub postarał się o innego księdza na swego zastępcę. Pielgrzymka nie powinna się bowiem odbywać bez przewodnika duchowego, aby nie stała się okazją do nadużyć i nie splamiła dobrego imienia katolickiego⁷⁷. Bardzo ważne było znalezienie przewodnika chętnego, zaangażowanego i oddanego ruchowi pielgrzymkowemu do Jeruzolimy Kaszubskiej. Stał się nim wspomniany już ks. Fr. Grucza, od listopada 1946 r. proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie. Kalwaria Wejherowska nie była mu obca, bo wyrastał w jej cieniu od 1923 r. jako uczeń wejherowskiego gimnazjum im. Jana III Sobieskiego, gdzie również zdał maturę (1933 r.). Przywrócenie jej znaczenia dla regionu stało się potrzebą jego serca. Należy go zaliczyć do wytrwałych pielgrzymów i zasłużonych propagatorów pielgrzymki oliwskiej. Stał się żywą kroniką wydarzeń związanych z pącią Oliwy do Wejherowa. Pielgrzymki prowadził osobiście od 1946 r. do 1979 r., czyli trzydzieści trzy razy. Przy pożegnaniu w 1979 r. pielgrzymów z Oliwy i tych, którzy wracają także w tym samym kierunku, u stóp kaplicy Pretorium Piłata, o. Bazyli Machalica, ówczesny wikariusz prowincji, wręczył ks. prałatowi Fr. Gruczy pamiątkowy medal, wybity z okazji 750 rocznicy błogosławionej śmierci św. Franciszka z Asyżu. Wręczenie medalu było wyrazem wdzięczności franciszkanów za jego wkład w utrzymanie ruchu pielgrzymkowego na Wejherowską Kalwarię⁷⁸.

⁷⁷ Akta Oliwskiego Archiwum Parafialnego (odtąd AOAP).

⁷⁸ Tę powojenną utrzymał na taśmie filmowej Franciszek Kalinowski w dokumentalnym filmie *Pielgrzymka*, który to w 1986 r. zainaugurował Przegląd Filmów Religijnych w Niepokalanowie. zdobvwaiac wvróznienie.

Od 1947 r. począwszy miejscem przywitania i pożegnania stał się plac przed kaplicą Pretorium Piłata. Od tego również roku gospodarzami Wejherowskiej Kalwarii są po siedemdziesięciu latach wygnania znowu franciszkanie. Nastąpiło to po uroczystym przekazaniu im kościoła klasztornego i Kalwarii w dniu 4 października 1946 r. przez ks. bpa ordynariusza Kazimierza Kowalskiego. Na terenie parafii oliwskiej miejscem, do którego się odprowadza i gdzie parafia katedralna wita powracających pielgrzymów, stała się przydrożna kaplica w Reniszewie.

W 1951 r. ustawa państwowa ustaliła oficjalnie, że uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego jest dniem pracy. W związku z tym kompania oliwska nie wyrusza we wtorki, lecz w piątkowe ranki.

Przyjął się zwyczaj, że uczestnicy tej pielgrzymki otrzymują pamiątkowe obrazki. Ta praktyka ma swoją przedwojenną tradycję i ubogaca przeżycia pielgrzymkowe.

Jeden z uczestników Kompanii Oliwskiej w latach pięćdziesiątych, Stefan Bieszk (+ 1964), poświęcił pielgrzymce wiersz w języku kaszubskim pt. *Kompanjo na Górczy Kalwarji*⁷⁹.

Feretryony poszczególnych pielgrzymek cieszą się szczególną czcią i zainteresowaniem. Do nich należy feretron oliwski, pamiętający czasy pierwszych pielgrzymek ze Sztolcenbergu. Feretron pielgrzymki oliwskiej waży około 75 kg. Przedstawia z jednej strony Matkę Bożą z Dzieciątkiem, a z drugiej św. Rafała Archanioła, patrona pątników. Matkę Bożą z Dzieciątkiem nazywa się Matką Bożą Oliwską. Malowany na płótnie obraz pochodzi z XVIII w. Obie postacie są pokryte srebrnymi sukienkami. Ramę feretronu wykonał w 1788 r. Berendt Janzen, złotnik gdański, ze srebrnej, trybowanej blachy. Matka Boża Oliwska doznaje szczególnej czci zwłaszcza ze strony starszych mieszkańców Oliwy⁸⁰. Obraz został odnowiony po II wojnie światowej.

Pielgrzymce towarzyszy orkiestra, w której zwracają szczególną uwagę wiekowe już kotły muzyczne.

Pielgrzymka oliwska znalazła w Eugeniuszu Gołąbku pisarza, który przeżycia z nią związane przedstawił w języku kaszubskim w broszurce pt. *Pielgrzymkowanie*, wydanej w 1982 r. Pierwszy kontakt miał autor z nią w dzie-

⁷⁹ S. Bieszk, *Sonety kaszubskie*, Gdańsk 1975, s. 29.

⁸⁰ *Sanktuaria maryjne diecezji gdańskiej*, Gdańsk 1987, s. 18. W broszurce znajduje się także zdjęcie. Także Grucza, art. cyt., s. 3 i 7.

ciństwie w rodzinnej wiosce – Osowie, przez którą Kompania Oliwska wędrowała po 1945 r. na Kalwarię Wejherowską.

Kolejny przez niego opisany kontakt wiąże się z rolą grającego na trąbie członka orkiestry pielgrzymkowej. Dobry to punkt obserwacyjny wydarzeń w pielgrzymce, wyruszającej rano w piątek z oliwskiej bazyliki, której przewodniczył ks. Henryk Tiborski. Kaplica w Reniszewie, potem kościół w Chwaszczynie i kawa u p. Cząstki, Kielno z godziną odpoczynku, grób koleczkowskich partyzantów z „Gryfa”, Bożanka i Szemud z noclegiem – to miejsca, na które pątnik-muzykant zwrócił uwagę. W sobotę, już w Wejherowie, tuż przed dojściem do kaplicy Pretorium Piłata, przygotowują się wszyscy do powitania Wejherowskiej Kalwarii. Autor należy do tych, którzy po wstępnym nabożeństwie w kościele klasztorным wracają do domu, by w niedzielę przed godziną ósmą być ponownie na placu klasztorным w Wejherowie⁸¹.

Zakładając, że ta pielgrzymka jest najstarsza, należy jej się słusznie, moim zdaniem, nazwa „pielgrzymka-matka”. Takie określenie jest do dnia dzisiejszego bardzo popularne wśród pielgrzymów. Dała ona początek innym i dlatego pozostałe w stosunku do niej są „pielgrzymkami-córkami”.

W 1972 r. Elżbieta Went obroniła w KUL-u pracę magisterską pt. *Folklor religijny w pielgrzymkach kaszubskich*, uwzględniając pielgrzymkę oliwską⁸². Do pielgrzymek na Kaszubach z uwzględnieniem oliwskiej nawiązał w specjalnym artykule także ks. Wł. Szulist⁸³. Po dzień dzisiejszy ukazało się wiele pozycji na podobne tematy. Wśród nich można wyróżnić artykuł ks. Fr. Gruczy pt. *Z dziejów Kaszubskiej Kalwarii i Kompanii Oliwskiej*, ogłoszony w „Gwieździe Morza” w 1984 r.⁸⁴ oraz artykuł Adama Landowskiego zatytułowany *322 lata Kompanii Oliwskiej*, opublikowany w „Pomeranii” w 1990 r.⁸⁵.

W dniu 25 marca 1992 r. powstała archidiecezja gdańska z siedzibą w Oliwie, a Wejherowo jest jednym z dekanatów tej archidiecezji.

⁸¹ E. Gołąbk, *Pielgrzymkowanie*, Gdańsk 1982, ss. 12 (mała poligrafia). W posiadaniu autora niniejszego artykułu są także przemówienia, które wygłaszał po kaszubsku w Wejherowie przy kaplicy Pretorium Piłata E. Gołąbk na przywitanie przewielebnych Księży, Ojców Franciszkanów i Kaszubów. Rozpoczął je w 1985 r.

⁸² E. Went, *Folklor religijny w pielgrzymkach kaszubskich*, Lublin 1972, maszynopis.

⁸³ W. Szulist, *Pielgrzymki na Kaszubach*, „Studia Pelplińskie” 1974, s. 51-63.

⁸⁴ Grucza, *art. cyt.*, s. 3 i 7.

⁸⁵ A. Landowski, *322 lata Kompanii Oliwskiej*, „Pomerania” 1990, nr 11-12, s. 28-29.

9. Niemiecka kompania gdańska (najpierw ze Sztolcembergu, a potem z Oliwy)

O pozwolenie na jej zorganizowanie zwrócili się katolicy niemieccy miasta Gdańsk przez specjalnych wysłanników w 1719 r. do generalnego wizytatora wielkopolskiej prowincji reformackiej pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy o. Mansweta Förschaua i do definitorium tejże prowincji. Kapituła prowincjalna reformatów odbyła się w tamtym roku w Łąkach Mariańskich przy Nowym Mieście. Należy wyjaśnić, że do wspomnianej prowincji reformackiej należał także klasztor wejherowski i sztolcenerski. Przewodniczący niemieckiej gminy katolickiej w Gdańsku, panowie J. A. Begendorff i M. Fr. Bitner, mając także ze sobą petycję podpisaną przez wielu członków wspomnianej gminy, poleconą przez biskupa Felicjana Konstantyna Szaniawskiego, ordynariusza kujawskiego i pomorskiego, wystąpili z prośbą, by corocznie z sztolcenerskiego klasztoru mogła wyruszać do Wejherowa osobna pielgrzymka. Prośbę rozpatrzono przychylnie i ustalono, że coroczna pielgrzymka niemieckiej gminy do Wejherowa nie tylko dozna gorliwej opieki, ale każdorazowo towarzyszyć jej będzie osobny niemiecki kapłan zakonny z konwentu sztolcenerskiego. Dokument został wystawiony 27 czerwca 1719 r. w Łąkach Mariańskich i podpisany przez o. Mansweta Förschaua⁸⁶.

Wydaje się, że treść dokumentu dotyczy się pozwolenia na organizowanie osobnej kompanii we wspólnej czasowo z polską grupą pielgrzymce do Wejherowa. Niemiecka grupa pielgrzymów ufundowała osobny obraz pielgrzymkowy po ustaniu zarazy w latach 1707-1709. Kaznodzieją był wtedy o. Daniel Henryk (później był prowincjałem w latach 1725-1728), a starszym w Bractwie wspomniany już J. A. Begendorff, mosiężnik gdański. Obraz zrazu ubogi, został potem przyozdobiony. Niesnaski między Bractwami dotyczyły m.in. pierwszeństwa w czasie drogi do Wejherowa. Wydaje się, że prym chcieli wieść Niemcy. To nastawienie doprowadziło z biegiem lat do zorganizowania pielgrzymki czasowo odrębnej. Pierwsza odbyła się w 1752 r. i obrała sobie na Wejherowskiej Kalwarii odpust Znalezienia Krzyża Św., przypadający w dniu 3 maja. Kolidowało to jednak z uroczystościami w tym dniu w Oliwie, dokąd pielgrzymowali procesjonalnie karmelici gdańscy. W następstwie takiej sytuacji wybrano uroczystość świętych apostołów Filipa i Jakuba i od 1753 r. niemiecka pielgrzymka ze Sztolcembergu świętowała swoje odrębne

⁸⁶ Mühl, *dz. cyt.*, s. 359, przyp. pierwszy.

uroczystości odpustowe⁸⁷. Odpowiednio do nowego terminu ustalono też inny dzień wymarszu i powrotu. Nastąpiły zatem wydarzenia, które podzieliły wspólny dotąd bieg dziejów kompanii polskiej i niemieckiej.

Wielkie znaczenie dla wszystkich pielgrzymujących z Gdańska do Wejherowa miało powstałe w 1719 r. Bractwo Krzyża Świętego. Bractwo miało na celu dbać o charakter religijny każdorazowej pielgrzymki. Wydaje się, jakoby katolicy niemieccy byli inicjatorami starań o założenie tego bractwa.

Przygotowanie do pielgrzymki, jak i samo jej przeprowadzenie, należące do obowiązków Bractwa, było związane także z wydatkami. Dla zaradzenia tym potrzebom otrzymuje ono pozwolenie na kolektę po domach. Dekret nosi datę 27 października 1745 r. W drugiej połowie XIX w. nie praktykowano już przeprowadzania tej kolekty.

Ten dekret regulował także stronę prawną w obliczu władzy królewskiej. Natomiast rezolucja nadkomisarza pruskiego Kummera, podpisana w Kwidzynie 16 marca 1773 r., opowiedziała się także za możliwością kontynuowania pielgrzymki do Wejherowa bez zastrzeżeń ze strony rządu pruskiego.

Wiemy już, że na początku XIX w. klasztor i kościół w Sztolcenbergu zostały zniszczone i nie mogły więcej służyć za miejsce wymarszu pielgrzymki niemieckiej. Miejscem wymarszu stał się kościół pocysterski w Oliwie. W tym czasie nadal istniał i działał zarząd Bractwa opiekujący się sprzętem pielgrzymkowym, a członkowie Bractwa Krzyża Świętego byli mężami zaufania i pomocnikami duchowego kierownictwa w sprawach organizacyjnych.

O włączeniu się karmelitów gdańskich w duszpasterstwo kalwaryjskie w Wejherowie świadczą zachowane w języku niemieckim egzorty kalwaryjskie. Wygłosił je w 1821 r. o. Łukasz Czapkowski, sprawujący urząd kaznodziei w kościele Karmelitów w Gdańsku⁸⁸. Są to jedyne w języku niemieckim zachowane egzorty związane z Wejherowską Kalwarią.

W latach trzydziestych i czterdziestych XIX w. wejherowski klasztor był przez władze pruskie skazany na wymarcie. Wtedy jednak, podobnie jak i wcześniej, prowadził pielgrzymkę gdańską kapłan diecezjalny. Za czasów Fryderyka Wilhelma IV (1840-1861), po „Wiośnie Ludów”, klasztor ponownie ożył, liczba zakonników wzrosła, szczególnie w okresie, kiedy powstała nowa pro-

⁸⁷ Memoriał o. Innocentego Leskiego z dnia 23 stycznia 1753 r. Cytuję za: Łęgowski, *Procesja na Kalwarię Wejherowską...*

⁸⁸ *Ekzorty Kalwaryjskie Niemiecki. Exhortationes vom bitteren Leiden Jesu Christi zu Neustadt ... von P. Lukas Czapkowski, Prediger bei Carmeliter Kirche zu Danzig. Am 1821 den 30 ten April.* Obecna stronę tytułową dołączył o. Pacyfik Bydłowski w 1848 r.

wincja w 1855 r. Nadano jej oficjalny tytuł Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, z dodatkiem „w Prusach i Wielkim Księstwie Poznańskim”. W skład jej weszły klasztory w Wejherowie, w Łąkach Bratjańskich, w Zamartem, w Bysławku, w Goruszkach i w Osiecznie. Prowincjałem był wtedy o. Justus Waśniewski (w latach 1864-1867 i 1867-1870). Jeden z zakonników franciszkańskich przewodniczył wtedy gdańskiej pielgrzymce. Chełmińska kuria diecezjalna zdecydowała, by kierownictwo duchowe objął specjalny przewodnik. Biskupim wikariuszem generalnym był wówczas ks. Jan Hasse. Przesłał on prowincjałowi o. Justusowi Waśniewskiemu zawiadomienie, że kierownictwo pielgrzymki mającej się odbyć 29 kwietnia 1866 r. powierzono ks. Antoniemu Mühlowi; najpierw tymczasowo (12 kwietnia 1866), potem definitywnie (19 lutego 1867). Pielgrzymka przypadała w uroczystość świętych Filipa i Jakuba (1 maja). Do końca lat sześćdziesiątych i przez lata siedemdziesiąte XIX w. on właśnie położył wiele zasług w organizowaniu i podtrzymywaniu niemieckiej pielgrzymki do Wejherowa. Pieśń jubileuszowa z okazji 200 lat pielgrzymowania (1720-1920) wyraziła to następująco:

*„Last im Gebet gedenken
Den Leiter unserer Bahn,
Des Pfarrers Mühl, dem selgen,
Der viel für uns getan,
Der uns in Lieb und Frömmigkeit
Geführt hat lange Zeit”.*

Kuria diecezjalna uchwaliła także specjalny statut pielgrzymkowy. Statut zawierał 13 paragrafów, które przypominały cel pielgrzymki, obowiązek podporządkowania się duchowemu przywódcy, wymieniały warunki wykluczenia z pielgrzymki, program i porządek w dniu wyruszenia, w czasie pąci na miejscu oraz w czasie powrotu, aż do momentu rozejścia się do domów. W pielgrzymce specjalnymi obowiązkami obdarzało się mężów zaufania (Vertrauensmänner)⁸⁹. Nominacja i statut noszą datę 19 lutego 1867 r. Dzięki tym decyzjom podtrzymano żywotność pielgrzymowania kompanii niemieckiej także po kasacji wejherowskiego klasztoru. W osobie niemal osiemdziesięcioletniego rencisty, pana Kurzweila z Oliwy, długoletniego przewodniczącego niemieckiej grupy Bractwa Krzyża Świętego, znalazła tradycja pielgrzymowania nadzwyczaj ofiarnie zaangażowanego człowieka. Z polecenia kurii biskupiej pomagał mu Teodor Truszyński z Sopotu⁹⁰. Zaświadcza o tym ks. A. Mühl, który będąc proboszczem

⁸⁹ Mühl, *dz. cyt.*, s. 14-18.

⁹⁰ Tamże. s. 364-365

w Oksywiu do 1882 r. (zanim wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, gdzie też zmarł w 1912 r.), przybywał do Oliwy, by przewodniczyć pielgrzymkom oliwskim do Wejherowa.

Ks. A. Mühl opracował wspomniane już nowe wydanie modlitewnika kalwaryjskiego w języku niemieckim pt. *Kalvarien – Büchlein zum Gebrauch bei der Wallfahrt auf die Kalvarienberge bei Neustadt Westpr.*, wydrukowane w Gdańsku. Rok wydania można ustalić na rok 1889, biorąc w zachowanym egzemplarzu pod uwagę tablicę świąt ruchomych. W 1909 r. ukazało się czwarte wydanie opracowania ks. A. Mühla.

Ze wstępu do niemieckiej kalwaryjki dowiadujemy się, że skoro dawne opracowanie z 1718 r. dotrwało bez zmian do drugiej połowy XIX w.⁹¹, nadszedł czas przepracowania go. W 1866 r. proszono o to ks. A. Mühla. Jeszcze w 1877 r. ukazało się kolejne wydanie dawnej niemieckiej kalwaryjki u Mefperta w Gdańsku, ale bez zezwolenia biskupa. Zapewne po tym roku dopiero przystąpił ks. A. Mühl do nowego opracowania, by zapobiec dowolnym wznowieniom nieprzepracowanych wydań.

W jego wydaniu znajdują się, oprócz pobożnościowych części, także: wyżej wspomniany statut pielgrzyma z Oliwy do Wejherowa, szczegółowy porządek czterodniowej pielgrzymki oraz krótka historia Wejherowskiej Kalwarii, za szczególnym uwzględnieniem historii pielgrzymki niemieckiej, udającej się tam na dzień 1 maja każdego roku.

Zapewne wydanie z około 1889 r. miał do dyspozycji ewangelicki badacz, Karl Benrath, gdy przeprowadził porównanie zawartych w nim pieśni z ewangelickimi i stwierdził obecność tych drugich w katolickiej książce do nabożeństwa⁹². Dzięki okolicznościom, że kalwaryjka nie uległa istotnym zmianom w przeciągu prawie dwu stuleci, zawdzięcza on, zdaniem K. Benratha, obecność pieśni ewangelickich. Na konkretnych przykładach wskazał wśród pieśni pielgrzymkowych, a także rannych, wieczornych i śpiewanych

⁹¹ Kolejne wydania tego modlitewnika miały miejsca w latach 1770 i 1808. Zob. Schultz, *Geschichte...*, s. 257, 391-392. Jego zdaniem wydanie z 1770 r. było nowym opracowaniem, wznowionym w 1808 r. Nie udało się dotąd odnaleźć egzemplarzy wspomnianych wydań, Modlitewnik nosił tytuł *Ordnung der Wallfahrts – Gesänge bei Jährlicher Prozession nach Weyersfrey oder Naustadt*. Zob. *Droga do nieba...* Gdańsk 1861, s. 2. Tytuł wydaje się wskazywać jednoznacznie na zawartość poprzedniej niemieckiej kalwaryjki.

⁹² K. Benrath, *Ewangelisches Kirchenliedergut im Kalvarienbuch der Neustädter Wallfahrt*, „Deutsch – evangelische Blätter” 1905, nr 30, s. 19-34.

przy posiłkach, a nadto wyrażających ufność, dziękczynienie i wielbiących, jak i jeszcze innych takie, które są pochodzenia ewangelickiego. K. Benrath podaje dokumentację swojego stanowiska. Niemiecka kalwaryjka zdołała się, jego zdaniem, obronić przed gdzie indziej już dawno przeprowadzonym oczyszczeniem z ewangelickich wpływów, choć nie wiadomo, na jak długo⁹³.

W 1905 r. doszło do wymiany korespondencji między proboszczem oliwskim, ks. drem Franciszkiem Schröterem (który to probostwo objął w 1901 r.), a kurią chełmińską w sprawie pielgrzymek z Oliwy do Wejherowa. Kuria diecezjalna opowiadała się za kontynuacją tradycji pielgrzymkowej, aprobując także zakwestionowaną przez Fr. Schrötera dotychczasową rolę mężów zaufania. Ks. Fr. Schröter był adresatem pism kurialnych, w których zleciła ona w 1906 r. duchowe kierownictwo nad niemiecką i polską pielgrzymką ks. Piotrowi Roszczyńskiemu, proboszczowi z Pogódek, natomiast na 1910 r. i następne lata księżom wikarym Jerzemu M. Wedigowi i Bernardowi Bączkowskiemu z Wejherowa⁹⁴.

Zaistniały jednak nieporozumienia, które rozstrzygnęła umowa podpisana w 1914 r. między ks. Walentym Dąbrowskim, proboszczem wejherowskim, gospodarzem uroczystości kalwaryjskich, a przewodniczącymi polskiej i niemieckiej pielgrzymki oliwskiej. Spotkanie odbyło się na plebanii w Wejherowie w dniu 15 marca wspomnianego roku na życzenie ks. W. Dąbrowskiego. Udział wzięli przewodniczący polskiej pielgrzymki z Oliwy, panowie Teodor Buchowski i August Połczyński, oraz Józef Hallmann, przewodniczący niemieckiej pielgrzymki z Oliwy, nadto kilka innych osób z Oliwy. Umowa zawierała cztery punkty. Pierwszy stwierdzał, że statut pielgrzymy z Oliwy do Wejherowa obowiązuje także uczestników polskiej pielgrzymki. Drugi porządkował stronę finansową. Trzeci mówił o wynagrodzeniu duchownego kierownictwa. Czwarty przypominał, że przewodniczący winni się podporządkować duchowemu kierownictwu. Dzięki tak sformułowanej umowie zaradzono zaistniałym problemom. Przewodniczący dołączyli jeszcze wyjaśnienie, że w pełni zgadzają się z koniecznością odnowy i postarają się postępować w jej duchu⁹⁵. Odpis zawartej umowy przesłała kuria diecezjalna do wiadomości ks. wikaremu Bernardowi Wieckowi w Oliwie.

Okres I wojny światowej wywarł swój ujemny wpływ na tę pielgrzymkę.

W 1920 r. przypadł jubileusz dwustu lat pielgrzymowania niemieckiej kompanii z Oliwy do Wejherowa (1720-1920). W dniu 29 kwietnia tegoż roku

⁹³ Tamże, s. 26-31, 34.

⁹⁴ Akta OAP.

⁹⁵ Akta OAP.

zebrali się niemieccy pielgrzymi w kościele pocysterskim o godz. 7.00 rano na mszy św., którą celebrował ks. wikary Leon Słomski z Wejherowa, duchowy przewodnik pielgrzymki. Po niej specjalne kazanie przygotowało uczestników do właściwego udziału w pielgrzymce. Przy figurze maryjnej w Oliwie oraz przy kapliczce (krzyżu) w Sopocie ks. Leon Słomski wygłosił krótkie przemówienie. W podniosłej procesji przy udziale orkiestry przeszła pielgrzymka z Sopotu ku granicy, śpiewając w języku niemieckim *Ciebie Boże wielbimy*⁹⁶.

W 1926 r. w artykule pt. *Der Kalvarienberg zu Neustadt unser Wallfahrtsort* ks. wikary Maksymilian Wiese z Sopotu pisze, że już długo przed dniem 1 maja członkowie Bractwa Krzyża Świętego byli zajęci przygotowaniem wszystkiego, co potrzebne, a ostatnio doszły formalności paszportowe. Pielgrzymka wyruszyła 29 kwietnia po rannej mszy św. z powiewającymi na wietrze sztandarami i przy akompaniamencie muzyki. Około czterdzieści kilometrów pieszej drogi jest istotnie pielgrzymką. Nie zawsze przygrzewa słońce. Na twarzach pielgrzymów jednak, a należały one do młodych i starych mężczyzn i niewiast, promieniała wymowa słów psalmu: *Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu Pana* (Ps 121,1). Trakt prowadził przez Sopot, Kolibki, Chylonię do Zagórza, gdzie nocowano, niekiedy w trudnych warunkach. O czwartej rano należało wyruszyć, by idąc przez miejscowość Redę na czas stanąć przy Bramie Jerozolimskiej, gdzie powszechnie znany i lubiany ks. prałat W. Dąbrowski czekał na pielgrzymów ze słowami powitania.

Następnie wyruszano na dróżki kalwaryjskie i korzystano ze spowiedzi św. Dla duchownych godziny spowiedzi św. okazywały się czasem pracy w winnicy, w której znowu było za mało pracowników. Ustawione konfesjonały z trudem wytrzymały napór penitentów.

W sam dzień uroczystości stały gęsto obok siebie tłumy ludzi, gdyż kościół Ukrzyżowania pomieścił jedynie skromną część uczestników. Wszyscy stali skupieni i zasłuchani w słowa kaznodziei. Potem zjawiał się ze swoim zespołem współpracowników o. Ambroży Lewański, ostatni z wejherowskich reformatorów (+ 1924 r.), aby przeprowadzić kolektę i odmówić zdrowaśki (zalecki).

Po południu, po wysłuchaniu mowy pożegnalnej przy Bramie Jerozolimskiej, udawano się w drogę powrotną do Oliwy, nocując w Zagórzu⁹⁷.

⁹⁶ W związku z wspomnianym jubileuszem gazeta „Danziger Neueste Nachrichten” opublikowała w 1920 r. specjalny artykuł, przedrukowany pięćdziesiąt lat później w „Heimatbrief der Danziger Katholiken”.

⁹⁷ M. Wiese, *Der Kalvarienberg zu Neustadt unser Wallfahrtsort*, [w:] *St. Adalbertus katholischer Kalender für Danzig und Pommerellen* 1926, s. 57-61.

Po 1939 r. ustały niemieckie pielgrzymki z Oliwy do Wejherowa. Pamięć o tych pielgrzymkach pozostała żywa wśród byłych ich uczestników. W 250 rocznicę, czyli w 1970 r., czasopismo „Heimatbrief der Danziger Katholiken” podało przedruk wspomnianego już artykułu sprzed pięćdziesięciu lat. Ta kolejna rocznica stała się okazją do kilku artykułów w tymże czasopiśmie na temat Wejherowskiej Kalwarii⁹⁸.

Obraz, który kiedyś ta pielgrzymka zabierała ze sobą do Wejherowa, znajduje się obecnie w kościele Cystersów w Oliwie. Z 1936 r. zachował się pamiątkowy obrazek z napisem:

*„Andenken an die Pilgerfahrt
Oliwa – Wejherowo 1936
Führer Prälat Roszczynialski”.*

Pełen wymowy jest artykuł Alberta Kummera, pisany w 1987 r. W tych wspomnieniach brak jakiegokolwiek daty, a nawet dni wyruszenia i powrotu oliwskiej pielgrzymki już się zatarły w pamięci, ale pozostały m.in. fakty: „die Neustädter kommen, die Neustädter kommen” i czekania na matkę, która udała się w pielgrzymkę do Wejherowa. Matka uprosiła tą pielgrzymką zdrowie swojej córki, a inna niewiasta doczekała się potomstwa⁹⁹. Niezbadany jest dotąd bogaty świat motywacji udających się z pielgrzymką na Kalwarię Wejherowską, a wyznanie A. Kummera uchyla nieco rąbka tajemnicy.

10. Polskie modlitewniki kalwaryjskie (kalwaryjki polskie)

Z własnym modlitewnikiem kalwaryjskim mieli pielgrzymi i ich duszpasterze do czynienia już na pewno w 1717 r.¹⁰⁰ W 1997 r. minęło zatem 280 lat od wydania w języku polskim pierwszej kalwaryjki związanej z pielgrzymowaniem na Wejherowską Kalwarię i jej obchodami. Wydana w 1717 r., należy do najstarszych modlitewników kalwaryjskich w Polsce. Egzemplarze tego wydania prawdopodobnie się nie zachowały. Nawet fakt ukazania się tego

⁹⁸ Rocznik 1970, numery: 4 (s. 1-3), 5 (s. 7-9), 6 (s. 5-7), 7/8 (s. 13-16).

⁹⁹ A. Kummer, *Wallfahrten nach Neustadt in Westpreußen*, „Der Westpreuße”, 1987, nr 8, s. 5-6.

¹⁰⁰ Gaudenty A. Kustusz OFM, *Wejherowskie modlitewniki kalwaryjskie*, „Studia Pelplińskie” 1976, s. 29-30; tenże, *Kalwaryjki wejherowskie*, „Pomerania” 1978, nr 9, s. 38; I. Pryczek, *Wejherowskie modlitewniki kalwaryjskie – uwagi o historii i języku* [w:] *Wejherowo, dzieje, kultura, środowisko*, pod red. J. Tredera, Wejherowo 1993, s. 93-102; także, *Charakterystyka Kalwarii Wejherowskiej (1785-1901)*, [w:] *Polszczyzna regionalna Pomorza*. Warszawa 1994. t. 6. s. 131-140.

modlitewnika nie został dotąd odnotowany przez badających ten rodzaj wydawnictw dewocyjnych. Poza wzmianką informacyjną o jego istnieniu w jednym z następnycy wydań nie da się nic więcej o nim powiedzieć.

Najstarsza z dotychczasowych odnalezionych polskich kalwaryjek pochodzi z 1785 r. Wobec braku w jedynym dotychczas odnalezionym egzemplarzu strony tytułowej, trudno ustalić miejsce wydania. Rok wydania dał się ustalić dzięki tablicy świąt ruchomych oraz dacie podanej na stronie 289, zatytułowanej *Zbiór pieśni nabożnych z przydatkiem nauki chrześcijańskiej, tj. co winien każdy chrześcijanin wiedzieć, wierzyć, umieć i czynić, aby był zbawiony, za dozwoleniem starszych, do druku podany rok pański 1785*. Modlitewnik liczący 365 stron zawiera cenne informacje, pozwalające ustalić drogę pielgrzymujących ze Sztolcenerbergu do Wejherowa i z powrotem, czas trwania pielgrzymki, miejsca postojów modlitewnych i odpoczynkowych, a także odtworzyć porządek procesji modlitewnych na samej Kalwarii w Wejherowie. Ta właściwość uzasadnia szerszą wzmiankę o modlitewnikach kalwaryjskich przy omawianiu dziejów pielgrzymki sztolcenerskiej, a potem oliwskiej.

Następne modlitewniki ukazały się w latach 1796 i 1811. Jak dotąd nie odnaleziono egzemplarzy wspomnianych tu wydań.

W całości natomiast zachowała się kalwaryjka z 1822 r., zatytułowana *Droga do nieba przez dobra męki Jezusowej przypadająca tj. trakt publiczny dla uroczystej procesji z kościoła sztolcenerskiego Wielmożnych Księży Reformatów, na obchodzenie kalwarii pod Wejherowem i rozpamiętywanie męki Jezusowej dla pożytku dusz i przymnożenia wiernych Kościołowi Świętemu, z przydatkiem nabożnych każdemu czasowi pieśni i innych nabożeństw ułożony*. Jest to przedruk modlitewnika z 1796 r., wydany w Kwidzynie w drukarni Jana Jakuba Wilhelma Kantera, drukarza narodowego królewskiego z Zachodnich Prus. W roku ukazania się modlitewnika klasztor reformatów w Sztolcenerbergu już nie istniał, jakkolwiek kalwaryjka nie notuje tego faktu i związanej z tym zmiany wyjścia na trasę pielgrzymki.

Przetrwiał także, znowu bez strony tytułowej, egzemplarz kalwaryjki wejherowskiej wydany w 1833 r. w gdańskiej drukarni Wedela. W ustaleniu daty wydania pomocne okazały się tablice świąt ruchomych. Modlitewnik odbiega układem graficznym, zawartością pieśni i modlitw oraz pouczeń chrześcijańskich od kalwaryjki wydanej w Kwidzynie.

W dalszej kolejności należy wspomnieć wydanie z 1856 r. Zostało wydrukowane w Gdańsku, w drukarni Alberta Wilhelma Kafemanna, i jest kolejnym wznowieniem modlitewnika z 1796 r.

Następna kalwaryjka, wydana w 1861r. także w Gdańsku, w drukarni Alberta Wilhelma Kafemanna, ma na stronie tytułowej dwie cenne dla nas informacje. Jedna z nich zawiadamia o zmianie trasy pielgrzymki, która w tym czasie wyruszała już z kościoła parafialnego w Oliwie, druga natomiast przypomina, że tego typu modlitewnik został wydany po raz pierwszy w 1717 r. i miał w następnych latach dziewięć wydań. Ta kalwaryjka ukazała się bez pozwolenia odpowiednich władz kościelnych i spotkała się z protestem wejherowskich zakonników, stróżów Wejherowskiej Kalwarii¹⁰¹.

W drugiej połowie XIX w. ukazało się nowe wydanie, tym razem nakładem klasztoru wejherowskiego. Druk wykonano w 1866 r. w Gdańsku, w drukarni Hermana Fryderyka Boeniga. Wydanie to zostało poprawione i uzupełnione przez o. Gorgoniusza Suleja, reformatę. Modlitewnik zatytułowano *Droga do nieba czyli rozpamiętywanie męki Pana Jezusowej i innych tajemnic świętych. W pobożnej pielgrzymce po kalwarii będącej pod zarządem OO. Reformatów przy mieście Wejherowie. Z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw nabożnych*; liczy on 480 stron. Byłby to kolejny nam znany przypadek, że drukarnie gdańskie podjęły się w okresie zaboru pruskiego druku wejherowskiej kalwaryjki w języku polskim.

Opracowanie z 1866 roku stało się wzorem dla czterech dalszych wydań, które ukazały się w następującej kolejności:

Droga do nieba..., Poznań 1871, drukiem Józefa Ignacego Kraszewskiego (dr Władysław Łebiński), imprimatur z 1866 roku, ss. 475, ponownie nakładem klasztoru wejherowskiego;

Droga do nieba..., Pelplin 1877, nakładem księgarni Jana Nepomucena Romana, ss. 448;

Droga do nieba..., Pelplin 1885, nakładem i czcionkami Edwarda Michałowskiego, czwarte wydanie poprawione i uzupełnione;

Droga do nieba..., Pelplin 1901, nakładem Edwarda Michałowskiego, drukiem S. Buszczyńskiego w Toruniu.

Wspomniane modlitewniki, dokumenty religijności i polskości, na których dzieci uczyły się czytać i pisać po polsku, należały do cennych pamiątek rodzinnych, szanowanych i przechowywanych przez całe pokolenia. Na specjalną wzmiankę zasługują w tym miejscu i z tej racji, że spośród wszystkich pielgrzymek przychodzących do Jerozolimy Kaszubskiej w Wejherowie wyróżniały najstarszą pielgrzymkę, przychodzącą najpierw z kościoła reformackiego w Sztolcenbergu, a potem z pocysterskiego opactwa w Oliwie.

¹⁰¹ Kustusz, *Wejherowskie modlitewniki kalwaryjskie*, s. 35.

W drugiej połowie XX w. ukazały się trzy nowe, różniące się od siebie wydania modlitewnika kalwaryjskiego. Pierwszy, w bardzo okrojonej postaci, ukazał się w 1958 r. Drugi, wydany bardzo pięknie w 1974 r., składa się z pięciu części.

Już tytuł pierwszej części *Przyoblec się w nowego człowieka* odróżnia ten modlitewnik od innych. Ma on na celu zwrócenie uwagi na chrześcijańskiego ducha pokuty. W tym duchu stawiamy wymogi naszemu codziennemu życiu, w tym duchu bierzemy udział w pielgrzymkach i nabożeństwach na kalwarii. Umieszczone w tej części pouczenie Ojca świętego Pawła VI o pokucie przypomina, że upadek pierwszego człowieka wymaga naprawy i czujności w ciągu całego życia. Dzięki powołaniu do życia chrześcijańskiego i dzięki przyjęciu sakramentu chrztu poznaliśmy właściwą koncepcję życia, której realizacji powinna towarzyszyć odpowiednia troska. Dlatego znajdują się w pierwszej części *Wskazania życia chrześcijańskiego* oraz *Rachunek sumienia* zaopatrzone uwagą, że skoro odnowa wewnętrzna wymaga ustawicznej troski i czujności, powinniśmy się nim posługiwać na co dzień. Ujęty w ogólnych ramach przykazań Bożych i kościelnych, zwraca on uwagę na często przeoczane obowiązki stanowe i zawodowe. Zestaw modlitw związany z sakramentalną formą pokuty oraz najnowsze pouczenie o znaczeniu i praktyce zyskiwania odpustów zupełnych oraz częściowych dopełniają pierwszą część modlitewnika.

Druga część eksponuje centrum życia liturgicznego Kościoła – kult eucharystyczny.

Część trzecia jest najstarszą częścią modlitewnika. Dotyczy to zwłaszcza modlitw i pieśni podczas obchodu wszystkich kaplic (str. 89-132). Uspółcześnienie tychże modlitw podyktowane zostało wymogami obiegowej polszczyzny; zrezygnowano też z wyrażeń modlitewnych, które mocno się wytarły i przyblakły. Indywidualny pątnik lub nieformalne grupy osób chcące odprawić wyłącznie nabożeństwo Drogi Krzyżowej znajdują dla siebie odpowiednie teksty w postaci *Drogi Krzyżowej II i III*. Teksty nabożeństwa drózek Matki Bożej zostały przedrukowane z poprzedniego wydania (1958 r.).

Część czwarta, zatytułowana *Nabożeństwa w kościele klasztornym*, może służyć nie tylko uczestnikom nabożeństw we franciszkańskim kościele św. Anny w Wejherowie. Zaczynają bowiem tę część niedzielne nabożeństwa popołudniowe, tzn. nieszpory w ciągu roku i w czasie Bożego Narodzenia oraz Gorzkie Żale. Następują różne litanie i teksty modlitewne dotyczące czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny, św. Józefa, św. Anny, św. Franciszka z Asyżu, św. Antoniego. Z wymienionych tu fragmen-

tów najobszerniejsze dotyczą czci Najświętszej Maryi Panny (m.in. litania, godzinki, różaniec: tajemnice czytane, śpiewane, zapowiadane, nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy). W modlitewniku ponownie umieszczono łaskami słynący obraz Matki Bożej Wejherowskiej oraz dwie pieśni i modlitwę związaną z narastającym kultem Matki Bożej w wejherowskim kościele franciszkanów. Wdzięczni odbiorcy pośredniczącej pomocy Maryi oczekują rychłej koronacji tego obrazu. Czczyciele Biedaczyny z Asyżu ucieszyli się po raz pierwszy drukowanymi nabożeństwami przyjęcia do postulatu, do nowicjatu o obrzędzie profesji, który to akt czyni człowieka świeckim członkiem Rodziny Franciszkańskiej. Tę czwartą część kończy litania do Wszystkich Świętych i nabożeństwo za zmarłych (po mszy św.).

Część piątą zawiera *Modlitwy i pieśni*. Wybór modlitw jest bogaty: modlitwy codzienne w różnych potrzebach, fragmenty psalmów, modlitwy okolicznościowe, a wśród tych ostatnich: adoracja przy żłóbku Pana, modlitwa na zakończenie roku, modlitwa u progu nowego roku, procesja rezurekcyjna, modlitwy z okazji pielgrzymki. Wśród pieśni natomiast znajdujemy nowe i stare. Zestaw rozpoczynają pieśni mszalne. Kolejno następują: adwentowe, bożonarodzeniowe, wielkopostne, na Wniebowstąpienie, na Zesłanie Ducha Świętego, eucharystyczne, ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa, ku czci Matki Najśw., a także niektórych innych świętych (Józefa, Anny, Franciszka, Antoniego) oraz pieśni przygodne i żałobne.

Kalwaryjka wejherowska została wydana z dużym smakiem artystycznym, co jest niewątpliwie zasługą wydawnictwa, Księgarni Św. Jacka w Katowicach. Skorzystano z osiągnięć tego wydawnictwa na polu modlitewników. Uznanie u wiernych znajdują zapewne zarys dziejów Kalwarii Wejherowskiej, zdjęcia fotograficzne, schematyczna mapa tamtejszej Kalwarii i piękne przerywniki w stylu kaszubskim¹⁰².

Ponownie ukazał się wejherowski modlitewnik w 1980 r. Nowością jest w nim (jako przednia wklejka) mapa, na której naniesiono parafie pielgrzymujące na Wejherowską Kalwarię. Zmieniono nieco i poszerzono zarys dziejów Kalwarii, jak i całą zawartość modlitewnika. Pierwsza część stanowi zestaw modlitw na każdy dzień i w różnych potrzebach (uzupełnione). Druga część nosi tytuł *Przyobleć się w nowego człowieka*. Po niej następują pouczenia i przedstawienie obrządku sakramentów chrztu, bierzmowania (nowe fragmenty), Eucharystii, namaszczenia chorych oraz modlitw w chwili śmierci

¹⁰² Tamże, s. 40-42.

i pogrzebu chrześcijańskiego (nowe fragmenty). Potem następuje najbardziej specyficzna część modlitewnika, a mianowicie nabożeństwa na kalwarii, a następnie nabożeństwa w kościele klasztornym. Nową częścią w wejherowskim modlitewniku jest ta, która uwzględnia miejsce Boga w życiu dziecka (codzienne modlitwy, przygotowanie do sakramentu pokuty, modlitwy towarzyszące przyjmowaniu Ciała Pańskiego poza mszą św., odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, przyrzeczeń dzieci komunijnych, modlitwy w związku z bierzmowaniem, droga krzyżowa, pieśni i piosenki). Wzbogacono także zestaw pieśni, a całość kończy informacja o franciszkanach, zapraszająca młodzież do wstąpienia w ich szeregi. To wydanie pochodzi z drukarni „Pallotinum” w Poznaniu.

Święte Góry Wejherowskie przypominają nam nie tylko historię zbawienia, ale także geografę zbawienia. Ilustrowana księga, jaką są budowle sakralne, ścieżki, obrazy i figury Jerozolimy Kaszubskiej, pociąga pielgrzymów z bliższa i z dalsza, ze Sztolcenergu, a potem z Oliwy. W Wejherowie jakby nic się nie zmienia, a jednak ta Kalwaria jest stale młoda, stale dzisiejsza. Można ją kochać dla jej wielkiej przeszłości, a także dla jej terażniejszości. Kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów wpłata corocznie w swoje ścieżki życiowe także dróżki kalwaryjskie na Kalwarii Wejherowskiej. Do nich należą od drugiej połowy XVII w. aż po nasze dni pielgrzymki ze strony Gdańska. Ileż to już wojen, rozbiorów i okresów pokoju, ileż okrucieństw, ale i błogosławieństw doświadczyła ta pielgrzymka z reformackiego kościoła ze Sztolcenergu, a potem ze Szkotów Starych, z cysterskiego i pocysterskiego kościoła, będącego od 1925 r. katedrą oliwską, a od 25 marca 1992 r. archikatedrą gdańską.

Łączą się zatem dwa miasta: Wejherowo i Sztolcenberg (Chełm), miejscowość na górze leżąca nad morzem przy Gdańsku, potem Stare Szkoty, a wreszcie Oliwa od początku XIX w., która od tego czasu była już stale w jedności z Kalwarią Wejherowską, aż po dzień dzisiejszy, gdy jest siedzibą archidiecezji gdańskiej.

I ponownie jak co roku zaroją się kaszubskie drogi wiodące pielgrzymów na Wejherowską Kalwarię, pobyt na niej i drogę powrotną. I znów popłynie modlitwa śpiewana, mówiona i prywatna. Znów wyjdą Kompanii Oliwskiej na powitanie kościelne procesje, aby się przywitać i dalej dołączyć w drodze na Święte Góry Wejherowskie. Ileż bożej niezwykłości przy tych powitaniach

czy pożegnaniach pielgrzymkowych obrazów i chorągwi, a szczególnie Kaszubskiej Kalwarii przy Bramie Oliwskiej i przy kaplicy Pretorium Piłata, wśród wiosennej zieleni wejherowskich lasów, kryjących w sobie dalsze kalwaryjskie kaplice! Tych powitań i pożegnań, wśród fanfar orkiestry, uświęconych pokłonów obrazami i chorągwiami w formie znaku krzyża, koła czy trójkąta, nie znają inne kalwarie w Polsce.

Ileż pokutnej intencji w czasie tego pielgrzymowania! Jakie zmęczenie i utrudzenie! Nogi puchną, na stopach pojawiają się nierzadko pęcherze. A jednak wszystko to zaprawione jest jakąś wewnętrzną i dogłębną radością. Dziękczynienie wznosi się wtedy ku niebu.

Doprawdy, warto w ten sposób przeżyć owe kaszubskie odpusty na Wejherowską Kalwarię. To są rekolekcje jedyne w swoim rodzaju, które przynoszą owoce poprawy życia. Te drogi zalegają głęboko w duszy i są pamiętne¹⁰³.

Niech feretron oliwski z Matką Bożą z Dzieciątkiem i z Michałem Archaniołem z dzieckiem będzie raz w roku wśród pielgrzymów z całych Kaszub i Pomorza¹⁰⁴.

¹⁰³ Grucza, dz. cyt., s. 7. Zdania rozbudowane.

¹⁰⁴ St. Klein, *Ruch pielgrzymkowy na Kalwarię Wejherowską (Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego)*, Wejherowo 1997, s. 12 i 13.